Rok I. Warszawa, Piątek 1 marca 1929. Nr. 22.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Śladami ks. Wawrzyniaka

Z wielką radością stwierdzamy, że nasze uwagi na temat konieczności udziału naszej inteligencji w akcji katolickiej obudziły zainteresowanie wśród inteligencji ziem zachodnich, zahartowanej w ofiarnym trudzie, podjętym w okresie niewoli w imię obrony katolicyzmu i polskości przed zalewem protestantyzmu i zachłannością pruską.

Jeden z przedstawicieli inteligencji wielkopolskiej w liście do redakcji, zamieszczonym w Nr. 20 Polski słusznie dowodzi, że duchowieństwo katolickie b. Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich, chcąc pozyskać inteligencję dla akcji katolickiej, musi iść śladami Ks. Ks. Szamarzewskich i Wawrzyniaków, którzy stworzyli „prawdziwe cuda na zachodzie Polski“, kładąc tam silne zręby pod gmach życia gospodarczego, narodowego i chrześcijańsko - społecznego.

Ks. Wawrzyniak, twórca Spółek Zarobkowych, Rolników, Banków ludowych, Zw.Kapłanów „Unitas“, organizator „Drukarni i Księgarni św. Wojciecha“, założyciel „Bibljoteki Społecznej“, wychowawca religijnie i społecznie uświadomionej inteligencji w Wielkopolsce, przyczynił się w wielkiej mierze do wcielenia duchowieństwa wielkopolskiego w organizm społeczny i działania wybitnego na korzyść wszechstronną społeczeństwa.

Typ księdza wielkopolskiego, kroczącego śladami ks. Wawrzyniaka to ten, który na pierwszem miejscu kładzie obowiązki kapłańskie, ale który zarazem sądzi, że nie może być dobrym kapłanem, kto nie śpieszy z pomocą materjalną i społeczną warstwom nieuświadomionym i ubogim, biorąc czynny udział w rozwiązywaniu najaktualniejszych zagadnień społecznych.

Ks. Wawrzyniak dowodził, że kapłani polscy w okresie niewoli narodu muszą naśladować owych mężów izraelskich, którzy oblężoną Jerozolimę fortyfikowali, dzierżąc w jednej ręce miecz, a w drugiej kielnię do wznoszenia murów. Tym mieczem jest w ręku kapłanów praca społeczna, podczas gdy drugą trzymają się ołtarza i krzyża.

Rozumiał jednak doskonale ten wielki kapłan - społecznik, że istotne i główne zadanie kapłana — to praca ściśle religijna i duszpasterska.

— Praca nasza (społeczna) jest uciążliwa, niekiedy wprost niesympatyczna i z upragnieniem oczekujemy czasów, gdy nasze spółpracownictwo stanie się zbyteczne, gdy nam świeccy odbiorą pracę, do której dzisiaj nie wystarczają... wtedy z chęcią pójdziemy niepodzielni do Kościoła i stamtąd błogosławić będziemy uczciwej świeckiej pracy...

Duchowieństwo polskie w okresie niewoli, z powodu braku własnej państwowości i odpowiednio przygotowanej inteligencji, musiało wziąć znaczny udział w pracy kulturalno - oświatowej, gospodarczo - społecznej i wychowawczej. Broniło przed zakusami zaborców nietylko praw Kościoła i religji, ale również bytu narodowego.

Gdy przyszły upragnione czasy niepodległości i wolności politycznej, spółpracownictwo kapłanów na terenie gospodarczym i oświatowym aczkolwiek nie stało się całkowicie zbytecznem, musiało jednak przejść niemal w całości w ręce osób świeckich.

Organizowanie życia gospodarczego Polski Odrodzonej — to już nie zadanie kleru, lecz naszych władz państwowych oraz organizacyj świeckich: społecznych i zawodowych.

W niepodległym i normalnie funkcjonującym organiźmie państwowym musi być przestrzegana zasada podziału pracy.

Naczelne zadanie kapłana — to praca nad uświęceniem dusz. Jego warsztat — to kościół, ambona, konfesjonał i szkoła. Zapewne, kapłani muszą raz po raz opuszczać mury świątyni i wychodzić na arenę życia społecznego, a nawet politycznego, ale przedewszystkiem w tym celu, by i tam bronić interesów religijnych i moralnych społeczeństwa. Duchowieństwo powinno w myśl wskazań Stolicy św. zabiegać o poprawę bytu materjalnego warstw ubogich i upośledzonych, przyczyniać się do rozwiązania kwestji społecznej w duchu zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej. Nigdy jednak nie może czynić tego z uszczerbkiem dla swych obowiązków ściśle duchownych i dla sprawy obrony praw religji i Kościoła.

Sprawa ta jest dziś w Polsce tak doniosła i aktualną, że nietylko duchowieństwo, lecz i inteligencja świecka musi się nią zainteresować i śpieszyć z wydatną pomocą i współpracą.

Żywioły radykalne i masonerja, nadużywając w Odrodzonej Polsce praw wolnościowych, z niebywałą wściekłością atakują Kościół i szerzą w szerokich masach ludowych i robotniczych zasady niewiary, rozwydrzenia moralnego i anarchji społecznej. Należy bronić podstaw cywilizacji chrześcijańskiej i fundamentów ładu społecznego przed anarchją i zalewem barbarzyństwa komunistycznego.

Inteligencja polska winna zaciągać się do bojowych organizacyj katolickich. Sprawa poprawy jej bytu materjalnego, aczkolwiek również doniosła, musi ustąpić pierwszeństwa donioślejszej sprawie — obrony naszych ideałów. System pracy katolickiej i społeczno - chrześcijańskiej musi być dostosowany do zadań i potrzeb chwili.

Ks. St. Mystkowski.

O WIELKĄ KOALICJĘ W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT.). — Sytuacja w nowych rokowaniach kanclerskich o skonsolidowanie koalicji rządowej przedstawia się niezbyt pomyślnie. Centrum bowiem uchwaliło nie brać udziału w piątkowych obradach międzyfrakcyjnych i za czekać na wynik obrad pomiędzy socjalistami, Niemiecką Partją Ludową a demokratami, uzależniając ewentualny swój udział w rokowaniach od uzgodnienia pomiędzy temi partjami spraw budżetowych. Vossische Ztg. atakuje z tego powodu frakcję Centrową, zarzucając jej ponowne prowadzenie strategji frakcyjnej.

STANOWISKO POINCAREGO

PARYŻ. (PAT.). — Poincare oświadczył podobno w kuluarach Izby, iż stosować się będzie do obyczajów parlamentarnych i ustąpi jedynie w tym wypadku, jeżeliby pozostał w mniejszości.

POS. LAMMERS SKŁADA MANDAT

BERLIN. (PAT.). — Członek Frakcji Centrowej Reichstagu p. Klemens Lammers złożył swój mandat poselski. W piśmie, wystosowanem do prezydjum Reichstagu, poseł Lammers oświadcza, że do wycofania się od udziału w pracach parlamentarnych skłoniły go względy zasadnicze w związku z ogólnym rozwojem stosunków parlamentarnych w Niemczech. Pos. Lammers, jak donosi Germania, miał jednocześnie zgłosić rezygnację ze stanowiska członka zarządu naczelnego Stronnictwa Centrowego oraz z innych piastowanych przez niego dotychczas urzędów politycznych i publicznych.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W LUBLINIE

LUBLIN. (A.W.). — Rada Miejska i Magistrat miasta Lublina zostały rozwiązane. Na komisarza rządowego został mianowany radca ministerjalny i inspektor Min. Spraw Wewn., p. Seweryn Czerwiński.

TURCJA I PROTOKÓŁ LITWINOWA

MOSKWA. (PAT.). (Aj. Tass). — W odpowiedzi na zaproszenie Rządu Z. S. R. R. Rząd turecki zgłosił przystąpienie Turcji do protokółu moskiewskiego.

BOJKOT WYDAWNICTW ULLSTEINA

POZNAŃ, (A.W.). — Nowoutworzony Związek Kolporterów czasopism w Poznaniu uchwalił na wczorajszem zebraniu bojkot wszystkich wydawnictw niemieckiego koncernu wydawniczego Ullsteina, znanych z napaści na Polskę, umieszczanych w swoich wydawnictwach. Do wydawnictw objętych bojkotem należą: Vossische Zeitung, Berliner Zeitung, am Mittag, Tempo, Berliner Illustrierte Zeitung, Morgenpost, Rul, Uhu, Die Dame, Koralle i in.

DZIEŃ POLITYCZNY

NARADA W M. S. Z.

Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski odbył dnia 28-go lutego dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim p Jules Laroche.

POSEŁ POLSKI W WASZYNGTONIE.

Wracający do kraju Poseł polski w Waszyngtonie, p. Ciechanowski, otrzymuje dłuższy urlop, na jego zaś miejsce do Waszyngtonu wyjeżdża w przyszłym tygodniu dotychczasowy Poseł polski w Brukseli, p. Tytus Filipowicz.

PRZYJAZD WOJEWODÓW.

Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych Wojewoda wileński p. Raczkiewicz i Wojewoda łódzki — p. Jaszczołt.

PODSEKRETARZ STANU DOLEŻAL.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Doleżal, wraca do Warszawy z obrad Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów w Genewie dnia 3 b. m.

USPRAWNIENIE ADMINISTRACJI.

Dnia 28 ub. m. odbyło się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych posiedzenie w sprawie usprawnienia poszczególnych działów służby administracyjnej. Po posiedzeniu zebrani zwiedzili warszawskie elewatory zbożowe na Woli, oraz miejską piekarnię mechaniczną. Gości oprowadzili dyrektorowie maj. Szczodrowski i p. Muszyński.

MEMORJAŁ ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Organizacje rolnicze złożyły Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz Bankom Państwowym memorjał, w którym domagają się od Rządu większego zainteresowania się handlem rolniczym i młynarstwem, oraz większej, niż dotychczas, pomocy rządowej.

FUDUSZ KULTURY NARODOWEJ.

Jak nas informują, związki księgarskie wystąpiły do czynników rządowych, by przy zużytkowaniu funduszu kultury narodowej, położony został specjalny nacisk na zakładanie nowych bibljotek. Dla zapoczątkowania projektowanego przymusu organizacji gminnych bibljotek, proponują księgarze założenie 1500 bibljotek.

ŚWIĘTO ESTOŃSKIE.

Z okazji święta narodowego w Estonji, nastąpiła między Ministrami Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Estonji wymiana depesz okolicznościowych.

SPRAWA STUDZIEŃCA.

Prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki, jako przewodniczący komisji powołanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości dla zbadania stosunków w zakładzie poprawczym dla więźniów małoletnich w Studzieńcu, złożył Ministrowi Sprawiedliwości, Carowi, sprawozdanie o wynikach inspekcji. Na podstawie tego sprawozdania poweźmie Ministerstwo Sprawiedliwości decyzję o reorganizacji zakładu studzienieckiego.

MARSZ. PIŁSUDSKI O BUDŻECIE WOJSKOWYM

MOWA W SENACKIEJ KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ

Na wczorajsze posiedzenie senackiej Komisji skarbowo-budżetowej, która miała obradować nad budżetem Ministerstwa Spr. Wojsk., zjawił się p. Marszałek Piłsudski. Senatorowie powstali, p. Marszałek Szymański wygłosił przemówienie powitalne, w którem przypomniał, że pradziadowie nasi powstawali, kiedy na salę wchodził Tadeusz Kościuszko, następnie zabrał głos p. Marszałek Piłsudski:

Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie nie w Sejmie. Już przed przyjściem budżetu pod obrady Sejmu uprzedziłem p. szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem pracy Sejmu, który stawia Ministra nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten daje, zdaniem mojem pracę lichą i marną. Referent, gdyby był nawet najlepszym, nie daje gwarancji znajomości przedmiotu. Dlatego też powiedziałem p. Bartlowi, że nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi. Również lojalnie postąpiłem i z referentem p. majorem Kościałkowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem, że nie będę referował nic, w razie jeżeli nie będę jedynym referentem budżetu mego w Sejmie. Wreszcie uczyniłem to i w stosunku do p. Daszyńskiego, powiedziawszy mu to samo, co mówię tutaj.

Nie mogę nie podkreślić jaknajstaranniej, że uczyniłem brak mojej pracy w Sejmie jedynie z tego powodu. Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz nadzwyczajnie dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z honorem. W otoczeniu prawdy życia, rozchelstanej i rozwydrzonej, trudno jest mieć wojsko nie mieszające się do polityki, jeżeli się nie wynajdzie ogniw, które ludzi od tego powstrzymują. Jednem z tych ogniw, wspólnem dla ludzi w mundurze w porównaniu do ludzi bez munduru, jest poczucie honoru. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. Wobec rozchełstanej prawdy p. p. posłów, którzy o to nie dbają, jest trudna dla oficerów praca jakakolwiek w Sejmie. I wobec tego nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do Sejmu oprócz mnie samego.

Jeżeli weźmiemy porównanie r. 1924 i preliminowanego budżetu na r. 1924 i 1925 i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu złotego znajdziemy, że w r. 1924 budżet wynosił 701.000.000 dawnych złotych, co przy przewartościowaniu daje 1.206.500.000 zł., a budżet preliminowany na r. 1925 wynosił 725 miljonów, co przy przewartościowaniu daje 1.247.000.000, wtedy gdy obecny mój budżet wynosi 814.000 000, to znaczy, że w stosunku do 1924 i 1925 r. jest o 1/3 zmniejszony. Budżety dawniejsze przy ich rozpatrzeniu i przy ich stwierdzeniu istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesołych budżetów", albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to „wesołe budżety", gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robione dla pp. posłów przez p. ministrów. Wesołe budżety były złotemi czasami dla pp. posłów Sejmu. Z budżetu utrzymywano nietylko ich kochanki, ale i utrzymywano również i partje, z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja zawsze nazywam te budżety „wesołemi budżetami". Jeśli pójdę dalej w analizie, to wykażę, że system tej pracy wesołego zużytkowania budżetu nie mógł nie zaczepić właśnie tych części, które teraz są zaczepione przez pp. posłów z Sejmu. Z tych właśnie części jako najbardziej możliwych zużytkowano pieniądze nie na wojsko, lecz wesołe spędzanie czasu budżetowo-sejmowo, no i ministrowo.

Przechodzimy do punktów, zaczepionych przez Sejm. Jest ich w całości sześć: 1) inne wydatki, 2) podróże służbowe i przesiedlenia 3) wydatki uboczne przy wyżywieniu, 4) szkoły i kursy żeglugi powietrznej, 5) fundusz dyspozycyjny, 6) różne. Jeżeli zechcemy analizować ściślej, to znajdziemy n. p., że „wydatki uboczne przy wyżywieniu" rozkładają się na zakup urządzeń laboratoryjnych, modele dla instytutu technicznego, doświadczenia z dziedziny piekarstwa, badania nad konserwacją mięsa, studja nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń technicznych w dziale żywnościowym, modele sprzętu żywnościowego, model polowego pieca piekarskiego składanego, model kuchni samochodowej, analizy żywnościowe, dezynfekcja magazynów żywnościowych, drobne wydatki. Jak Panowie widzicie, można to spokojnie nazwać grochem z kapustą.

To samo stwierdza mówca co do dwu innych pozycyj: „szkoły i kursy żeglugi powietrznej" i „różne".

Ja nietyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pełen podziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamiłowani w grochu i kapuście. Z 6 punktów zaczepionych nam akurat 3 groch i kapustę. Taki grochowo - kapuściany pomysł, taki właśnie punkt zaczepienia, jest tak oryginalny, że kiedy pracowałem wczoraj wieczorem nad tym interesem, to zdumiony myślałem o tendencji ludzi, umiejących znaleźć zamiłowanie grochu i kapusty. Panowie posłowie z Sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich tych punktów Sejm skreślił bez podania pozycyj, które właśnie chce skreślić, to znaczy, że przeszedł do porządku nawet nad grochem i kapustą i czyniąc nonsens, skrócił go nawet o głowę, jako objekt nie przyjemny dla siebie.

Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, to podróże służbowe i przesiedlenia. W tym wypadku pp. posłowie wyraźnie wybrali te punkty, które mają być zmniejszone. Jednym z tych punktów jest pozycja z tytułu uczestnictwa szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych, podróży Wyższej Szkoły Wojennej, oraz diet i kosztów przejazdu w czasie wyjazdu zagranicę. To zostało obcięte o 1.041.436 zł. Następnie wydatki przy przeniesieniach służbowych oficerów i podoficerów do szkół i na kursa celem specjalizacji i doskonalenia. Idzie tu o pewne musy, związane z awansem oficerów. Dziwnym zbiegiem okoliczności wskazano wyraźnie, że o miljon ma być mniej nauki w wojsku.

Wszędzie, przy każdej wielkiej gospodarce, musi być dział, tytułowany „inne wydatki", „różne", „uboczne" i t. d. I przy administracji wojskowej, zdaniem mojem, to, co jest tu napisane, jest wogóle za małą sumą przy liczeniu na 800 miljonów. Te właśnie skreślenia nie tyle szkodzą wojsku, ile szkodzą autorom pomysłów grochowo - kapuścianych. Dodam do tego, wobec porównania z dawnemi budżetami, że te właśnie działy były poprzednio suto zaopatrzone dla tego, że„ Różne" i „Inne" najwięcej się nadają do wesołego potraktowania. Więc gdy zamyśliłem się nad tendencjami tego, to nie wiem czy tendencja miłości dla grochu i kapusty i pomysłów grochowo - kapuścianych działała w Sejmie, czy też dziwna tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów, które były dawnej.

Przechodzę teraz do funduszów dyspozycyjnych. Fundusz dyspozycyjny, reprezentacyjny Ministra Spraw Wojskowych zmniejszył się. Z jednej strony zawdzięcza to wojsko mojej osobie, która wogóle nie znosi ciężaru reprezentacji i cofa się od reprezentacji jaknajchętniej. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w Państwie w ten czy inny sposób, dlatego, że tak żyje świat. Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne. Dlatego jest to krzywdą dla wojska, odczuwaną głęboko, gdy ta reprezentacja jest zmniejszona. I powtarzam: ciąży na małości tej sumy nie co innego, jak moja osoba, która, stojąc na czele w wojsku, nie znosi sama reprezentacji i nie chce brać udziału w wielkich reprezentacjach wojskowych. Dlatego też zaczepienie jeszcze o kwotę 65 tysięcy mogę uważać, jako tendencję personalną w stosunku do zarządu wojskiem i nic więcej. Wobec tego zaś, że jestem przekonany, iż Rząd mnie tę sumę zwróci, nawet gdyby Sejm zechciał to uchwalić, więc wobec tego ja jej nie bronię. I mógłbym od Rządu zażądać, żeby mi cztery razy więcej dano i zawsze Rząd mi to wyda.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Wszystkie sztaby muszą mieć fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się rachować. Pierwsze to są prace wszystkich attaches wojskowych, związane z poznaniem armij innych. Jest to bardzo duża część wydatków, a to z tego względu, że, jak powiadam, wszędzie wojsko wyciąga do góry reprezentację i wtedy, gdy idzie o rewanż, on nie może być traktowany lada jako, inaczej pracuje bezcelowo. Te są zwyczaje i obyczaje wojska, jak są zwyczaje i obyczaje Sejmu.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę od szpiegostwa Polski. Ja w Polsce pracuję na obronę od szpiegostwa od czasu, kiedy Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelny Wódz i późniejszy Minister śmiem stwierdzić ze smutkiem, że niema chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście— i zgodnie z moją dawną wyrobioną pracą oczu odczuwam to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego, że jestem w wolnej Niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedy byłem ścigany przez różne gończe, jak zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów. Dlatego też te 2 miljony skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę jako chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce.

Przeszedłem swoich sześć paragrafów zaczepionych i tem niestety zakończyć swoją pracę nad budżetem muszę. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normy zwykłych określeń, związanych z krytyką działania Sejmu, że w moich określeniach przekroczyłem normy używane dotąd. Czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchiwać, sądzić i mieć jako sprawę groch i kapustę, to muszę mieć z tego powodu i niestrawność. To też tę niestrawność konstatuję.

Po przemówieniu referenta sen. Gaszyńskiego zabrał głos sen. Andrzej Strug (ZPPS), który oświadczył na wstępie, iż p. Marszałek Piłsudski udzielił komisji Senatu komentarzy co do swojej niełaski dla Sejmu, mówca zaś wstrzymuje się od komentarzy tego komentarza i stwierdza tylko, że był on zarówno co do swojej treści, jak i co do formy niespodzianką dla komisji senackiej. Przechodząc do nastrojów w korpusie oficerów, mówca oświadczył:

— Wśród naszych oficerów stało się modą drwić z przedstawicielstwa narodu i naśladować pewne z góry idące tendencje, przyczem zapomina się o tem, że co wolno bogu Jowiszowi, tego nie wolno bykowi. Ta moda drwin z demokracji i ze wszystkiego, co w dobie Pierwszej Brygady otaczane było szacunkiem, szerzy się w niebywały sposób, zwłaszcza wśród młodych oficerów. Niedwuznacznie potrząsa się szablą w kierunku ciał ustawodawczych i obiecuje się nad wyraz lekkomyślnie, że wojsko wnet zaprowadzi porządek w tem wszystkiem. Gdyby na nieszczęście narodu i państwa, tą czy inną drogą, miał być wprowadzony w życie projekt konstytucji BB, wtedy około 100 tys. zawodowych wojskowych, oficerów i podoficerów, byłoby wciągniętych w agitację przedwyborczą, a wówczas stronnictwa lewicy zmuszoneby były porzucić swoją rezerwę i starać się o pozyskanie masy żołnierskiej. Pragnąłbym, aby p. Wiceminister Spr. Wojsk. zechciał zapamiętać te słowa.

W dalszej dyskusji zabierali głos: sen. Januszewski, wiceminister Konarzewski i sen. Gaszyński, poczem w głosowaniu przywrócono wszystkie pozycje skreślone przez Sejm, a skreślono uchwalone przez Sejm podwyższenie żołdu o 100 proc.

P. PREZES R. M. W GDAŃSKU

Dnia 28-go lutego o godz. 9-ej rano udał się p. Premjer Bartel w towarzystwie p. Ministra Kühna i Ministra Strasburgera wraz ze swojem otoczeniem na zwiedzenie Stoczni Gdańskiej. Po zwiedzeniu Stoczni i jej urządzeń technicznych p. Premjer wyjechał do portu. Po przywitaniu przez Radę Portu, p. Premjer oraz towarzyszące mu osoby wsiedli na lodołamacz estoński Tasuja, na którego pokładzie odbyli krótką przejażdżkę po porcie, przyglądając się pracy łamania lodów.

Po powrocie do Gdańska p. Premjer i Minister Kühn udali się na zwiedzenie miasta.

W ciągu przedpołudnia udał się p. Premjer jeszcze do gmachu gimnazjum polskiego, gdzie przywitany przez dyr. Augustyńskiego zwiedził szereg klas szkolnych i gabinetów naukowych oraz przysłuchiwał się nauce w kilku klasach.

O godz. 1 i pół po poł. odbyło się u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów von Hamela śniadanie.

WYJAZD DO GENEWY.

W dniu 1 b. m. udaje się do Genewy na marcową sesję Rady Ligi Narodów, delegacja polska pod przewodnictwem p. Ministra Spraw Zagranicznych A. Zaleskiego. W skład delegacji wchodzą: szef gabinetu Ministra p. Marjan Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowski, kierownik referatu mniejszościowego radca Dębicki oraz dr. Stefan Litauer z wydziału prasowego.

W skład delegacji polskiej wejdzie również Poseł Polski w Berlinie p. Knoll, który uda się wprost do Genewy.

Po zakończeniu sesji Rady Ligi p. Minister Zaleski uda się na otwarcie Targów Ljońskich. Powrót p. Ministra do Warszawy spodziewany jest około 13-go marca.

SAMORZĄD W MAŁOPOLSCE.

Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała wczoraj nad nowelizacją obowiązujących w Małopolsce ustaw samorządowych i przyjęła projekt noweli w drugiem czytaniu. Projekt obejmuje wszystkie gminy miejskie i małomiasteczkowe, włącznie z miastami Krakowem i Lwowem. Prawo wybierania do rad miejskich przyznano w równych rozmiarach co do Sejmu, przyczem odrzucono wniosek BB., by czynne prawo wyborcze przyznać także zawodowym wojskowym, natomiast przyjęło wprowadzenie pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Ordynację wyborczą do gmin wiejskich załatwi podkomisja w osobnej ustawie, na jednem z następnych posiedzeń.

LIGA WYCHOWANIA RODZINNEGO

SŁABA JEDNOSTKA W GRUPIE JEST POTĘGĄ

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA OBRONY RODZINY. — SIŁA DAWNEJ POLSKI LEŻAŁA W ZWARTOŚCI RODÓW. — ZATRACILIŚMY TĘSILĘ. — WĄSKIE POJĘCIE RODZINY. — W ROZSZERZENIU JEGO LEŻY NASZ RATUNEK. — ŁĄCZYĆ SIĘ ZA WSZELKĄ CENĘ. — ROZPROSZENIE TO ZGUBA.

Istnieje taka międzynarodowa organizacja, która — mimo, że Kongresy jej gromadzą po 5.000 delegatów, reprezentujących 44 narody, mimo, że powinna być bardzo bliską naszemu społeczeństwu, żywo tkwiącemu jeszcze — bądź co bądź — w tradycjach rodzinnych, — jest jednak szerszemu ogółowi nieznana. Z organizacyj należą do niej tylko: Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich i Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek. Organizacją tą jest Liga wychowania Rodzinnego, zawiązana w Belgji w roku 1889. — Hasłem jej jest „Odrodzenie społeczeństwa przez rodzinę“. Akcję prowadzi za pomocą broszur, omawiających zagadnienia wychowawcze, odczytów, dyskusyj, propagując i umożliwiając samokształcenie rodziców.

Początkowo działająca jedynie na terenie Belgji, dzięki sprężystości swego prezesa — p. de Vuyst — szeroko cenionego działacza społeczno - katolickiego, znalazła życzliwe przyjęcie w innych krajach. Pierwszy jej Kongres międzynarodowy zgromadził w r. 1905 w Liége 2.000 uczestników oraz 200 zgłoszonych referatów. Drugi w Medjolanie w roku 1906 był jeszcze liczniejszy. Trzeci w r. 1910 w Brukselli zgromadził już 5.000 delegatów, reprezentujących 44 narody, przyczem 26 państw wysłało nań swych oficjalnych przedstawicieli. Czwarty Kongres odbył się dopiero w 1922 r. Uczestniczyła w nim już wolna Polska.

Liga wyłoniła się z organizacyj katolickich, ale — przyjąwszy za podstawę i cel akcji rodzinę, której znaczenie społeczne uznają różne religje świata, stała się organizacją mieszaną (neutre), na wstąpienie do której Stolica Apostolska udziela jednak organizacjom katolickim zezwolenia.

Z natury swej Liga jest związkiem, przeciwstawiającym się nadzwyczaj silnie propagandzie komunizmu: broni, podnosi, wychowuje uczucia rodzinne. Idea jej u nas podwójne ma dane do zakorzenienia się mocnego. Z jednej strony wskutek swych tendencyj antykomunistycznych, w pozytywny sposób zwalczających rozkład społeczny. Z drugiej — dzięki temu, że idea życia rodzinnego jest wrośnięta w charakter Polaków, a jedynie obecne czasy przynoszą — nawet nie zmiany, raczej chorobę tego charakteru, zaszczepiana nam sztucznie.

Instytucja rodziny w Polsce, poczucie węzłów krwi było bardzo silne. Konstrukcja rodziny u nas sięgała pojęcia rodu, do którego należały rodziny, jakby konary potężnego dębu.

Było tak w Polsce dawniej. Było tak jeszcze za naszych dziadów. My — demokraci — już upatrywaliśmy w tem przeżytek szlachetczyzny. Wyśmiewaliśmy się ze starych ciotek i wujów, którzy umieli bez zająknienia wyliczyć parantelę, kto się z kogo rodził i w jakim stosunku pokrewieństwa był do naszych dziadków. Stopniowo owa „dalsza rodzina“ zacierała się w pamięci. I wreszcie z tego wyśmiewania śmiesznostek: chelpliwości ze starszeństwa herbu, bądź z paranteli z magnatami, — szara brać inteligencka, rekrutująca się jeszcze w poprzedniem pokoleniu przeważnie ze zrujnowanych ziemiańskich rodzin, doprowadziła do zagubienia sprawy już poważnej: do zatracenia pojęcia rodu. Zrobiło się odrazu w pewnej chwili dziwnie pusto, przyszło osamotnienie ludzi, którzy pozrywali węzły pokrewieństwa. Dziś rodziną nazywają się rodzice i dzieci oraz rodzeństwo i rodzice rodziców. Dalszej rodziny nie bierze się w rachubę i nie pamięta się o niej. Gdy zabraknie rodziców, rodzeństwo rozprasza się, traci łącznik między sobą. Wreszcie pewnego dnia orjentuje się prawie każde z licznej ongiś rodziny, że stało się tak przeraźliwie samotnem, że w chwili nieszczęścia, katastrofy moralnej czy materjalnej, nie ma nikogo, ktoby pomógł wydźwignąć się. A z tego płyną dalsze społeczne konsekwencje: załamania się wewnętrzne, prowadzące do rozgrzeszania się z czynionych błędów i przestępstw, samobójstwa, rozstrój społeczny.

Brak środowiska rodzinnego, opinji rodziny, z którą liczonoby się przed postawieniem fałszywego kroku, brak poszanowania dla nieistniejących w jednej rodzinie węzłów serdecznych prowadzi do tego, że ludzie pozbawieni ich nie rozumieją poprostu, dlaczego nie wolno rozbijać cudzych rodzin, dlaczego rodzina ma prawo żądać od jednostki poświęcenia, dlaczego dobro rodziny ma stać ponad dobrem (jakże często fałszywie pojmowanem) jednostki.

Tego nie nauczy życie, bo w niem zapóźno naprawiać jego złamania, a z cudzego doświadczenia rzadko kto chce dla siebie wnioski wyciągać. Tego nauczyć może tylko życie rodzinne, krzewienie kultu rodziny w wychowaniu.

Powrót do dawnych tradycyj, przystosowanie ich do naszych czasów, nie stanowi zaufania, bo z doświadczeń wieków składa się kultura ludzkości. Wyprzedziły nas w organizacji tego przystosowywania narody, które Ligę Wychowania Rodzinnego za swoją instytucję przyjęły. Zaczyna się jednak i u nas nareszcie pewien ruch w kierunku propagandy wychowania rodziców. Działają zwłaszcza w tym kierunku organizacje katolickie i stojące na gruncie katolickim. Obecnie jednak zorganizowała się znowu w ścisłym będąca związku z centralą międzynarodową Komisja wychowania rodzinnego przy Zjednoczeniu Zrzeszeń Rodzicielskich. Pozwoli to zatem skorzystać z tych metod i opracowań, któremi rozporządza już Liga. Pozwoli zorganizować współpracę z nią. **Z. Zaleska.**

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

PARYŻ. (PAT.). — Le Matin uważa, iż eksperci reparacyjni wykonali pożyteczną pracę i zbudowali trwałą konstrukcję, pozostawiając jedynie niezałatwioną kwestję cyfr, która, jak zaznacza dziennik, zależy w dużym stopniu od dr. Schachta. System przyszłych odszkodowań jest na drodze do publicznego uregulowania.

HISZPANJA A SESJA LIGI NARODÓW

GENEWA. (A.W.). — Z powodu trudnej sytuacji wewnętrznej w Hiszpanji tegoroczna sesja czerwcowa Ligi Narodów nie będzie się mogła odbyć w Madrycie. Rząd hiszpański zaprosił wprawdzie przedstawicieli Ligi Narodów na tę sesję do Madrytu, przypuszczają tu jednak, że zaproszenie będzie cofnięte, albo też nie będzie ponowione.

PRAWA OBYWATELSKIE KOBIET W KANADZIE

QUEBEC. (PAT). — Rada Ustawodawcza odrzuciła 50 głosami przeciwko 16 projekt ustawy, przyznający kobietom prawa wyborcze.

SPISEK NA ŻYCIE PREZYDENTA KUBY

LONDYN. (A.W.). — Z Havany donoszą, iż wczoraj wykryto tam spisek na życie prezydenta Kuby. Osoby biorące udział w spisku miały na celu wywołanie interwencji Stanów Zjednoczonych. 20 osób aresztowano.

ZAMACH DYNAMITOWY

QUEBEC (KANADA. (PAT). — Prezes Rady Ministrów prowincji Quebec Taschereau znalazł wczoraj w swem biurze, znajdującem się w gmachu Parlamentu nabój dynamitowy, którego lont był już do połowy spalony. Taschereau nie sądzi, by miał to być zamach na jego życie, lecz, że sprawcom chodziło o zniszczenie biura z przyczyn dla niego niezrozumiałych.

CITTA DEL VATICANO

Ponieważ w podawaniu wiadomości na temat utworzonego państwa kościelnego prasa popełniła wiele błędów i nieścisłości, przeto „Corriere d'Italia“ z dn. 19 b. m. z oficjalnych źródeł podaje szczegółowy opis terytorjum, należącego do „Citta del Vaticano“, oraz wykaz gmachów, zwróconych Stolicy Świętej.

1. Do państwa „Citta del Vaticano“, nad którem Stolica Apostolska sprawuje władzę absolutnie suwerenną, należą: obecny Watykan, Bazylika i cały plac św. Piotra, następnie tereny, graniczące z jednej strony z ogrodami watykańskiemi, a z drugiej z murami Rzymu, tworząc w ten ten sposób jeden blok do końca hospicjum św. Marty.

2. Do nieruchomości Stolicy św., poza „Citta del Vaticano“, z przywilejem eksterytorjalności, ze zwolnieniem od wszelkich podatków oraz prawa do wywłaszczenia na użytek publiczny, zostały zaliczone następujące gmachy: Bazylika i pałac Lateraneński, Scala Santa, bazylika S. Marj Maggiore i św. Pawła poza murami, pałace Castel Gandolfo (wille Cybo i Barberini), Dataria, Cencellaria, Propaganda, Fide, św. Kaliksta za Tybrem, Convertendi, św. Officium, Wikarjatu rzymskiego, oraz wszystkie nieruchomości w bloku pomiędzy Porta Cavalleggieri, kolumnada św. Piotra i Borgo Santo Spiri do końca Sianicolo. Wśród gmachów w tym bloku znajdują się m. in. Dom główny i nowe budynki Jezuitów, kolegja Propagandy i amerykańskie.

3. Do kategorji nieruchomości, zwolnionych z podatków i z prawa wywłaszczenia, ale bez przywileju eksterytorjalności, należą: Papieski Uniwersytet Gregorjański, Instytut Biblijny, pałace połączone z bazyliką Dwunastu Apostołów z kościołem św. Andrzeja i św. Karola, gmachy Instytutu Archeologji Chrześcijańskiej, Instytutu Wschodniego, Seminarjum Lombardskiego, Kolegjum ruskiego, pałac św. Apolinarego razem z Kościołem, oraz dom dla ćwiczeń duchownych (Exereisi Spirituali).

Ewentualne drobne zmiany w rozgraniczeniu tych ostatnich gmachów Stolica Apostolska może przeprowadzić w porozumieniu z ministrem robót publicznych.

GŁOSY I ODGŁOSY

OBROŃCA CYWILIZACJI.

Radykalno-Jedynkowy Przełom, spiesząc w obronie zagrożonej reduty rozwodowej p. Boya i Widza, rozdziera szaty nad rzekomo niskim poziomem polemiki, prowadzonej przeciw tym „obrońcom cywilizacji“ przez prasę katolicką. Przełom twierdzi, że publicyści ci nie znaleźli jakoby przeciw pp. Boyowi i Widzowi ani jednego rzeczowego argumentu...

P. Widz potwierdza z egzaltacją te wywody, oświadczając, że:

— Byłoby o wiele przyjemniej, gdyby to była walka argumentów, a nie tak jak dziś z jednej strony wywód rzeczowy, fakty, dokumenty, dane logiki i dane życia, z drugiej wyglupianie się, oszczerstwo, kulturalna nieprzytomność...

Po tym wersalskim wstępie następuje pod adresem publicystów „klerykalnych“ w Polsce nauka dobrych manier.

P. Widz, zacietrzewiony w swych wywodach, nieuznający żadnych argumentów strony przeciwnej, opierając się przy tem na czemś mocniejszem od pseudo - filozoficznych rozumowań spóźnionego liberalizmu, ogromnie przypomina w swym tupecie pewną dobrze wychowaną panienkę, która skarżyła się:

— Nigdy mi nie zdarzyło się spotkać człowieka, któryby tak zawsze jak ja miał rację.

P. Widz, jak wiadomo, zawsze „ma rację“, a przytem z nieporównanie komicznem namaszczeniem umie nosić pawie piórka „obrońcy cywilizacji“ w tak głęboko zacofanym kraju jak nasz.

MAŁŻEŃSTWO WE WŁOSZECH.

Ks. J. Korzonkiewicz przytacza w Głosie Narodu (za Ecclesiastica nr. 8) brzmienie Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rządem Italji w części dotyczącej małżeństwa. Konkordat ten postanawia:

— Państwo Italskie, instytucję małżeństwa jako podstawę rodziny pragnąc wyposażyć w tę godność, która odpowiada katolickim tradycjom narodu italskiego. sakramentowi małżeństwa , tak, jak niem rządzi prawo kościelne, przyznaje skutki cywilne.

Zapowiedzi przedślubne będą ogłaszane nietylko w kościele parafjalnym, lecz także w urzędzie gminnym. Natychmiast po uroczystości ślubnej proboszcz nowożeńców pouczy o cywilnych skutkach ślubu, odczytując im artykuły ustawy cywilnej o prawach i obowiązkach małżonków; proboszcz wystawiać będzie metrykę ślubu, której dokładny odpis w przeciągu pięciu dni prześle do urzędu gminnego, żeby została wpisana do rejestrów zarządu stanu cywilnego.

Procesy o nieważność małżeństwa i dyspensy od małżeństwa zawartego, ale nie spełnionego, zastrzega się kompetencji sądów i dykasteryj kościelnych. Odnośne zarządzenia i wyroki, skoro tylko staną się prawomocnemi, będą przedkładane najwyższemu (kościelnemu Red.) trybunałowi „Signatury“, który przeprowadzi dochodzenia, czy były przestrzegane normy prawa kościelnego co do kompetencyj sędziego, cytacji i prawowitego zastępstwa lub nieobecności stron. Wymienione zarządzenia i prawomocne wyroki razem z odnośnemi dekretami najwyższego trybunału „Signatury“ będą doręczane państwowemu trybunałowi apelacyjnemu danego okręgu. ten zaś trybunał za pomocą zarządzeń, wydanych przez biuro Rady Ministrów, wykona je i spowoduje, żeby zostały wciągnięte do rejestrów urzędu stanu cywilnego jako uwagi na marginesie aktu małżeńskiego.

Co się tyczy procesów o separację osób, to Stolica Św. zgadza się, żeby je przeprowadzały sądy cywilne.

ZARZUT PLAGJATU.

W związku z zarzutem plagjatu wysuniętym przez redaktora „Naprzodu“ p. Haeckera przeciwko autorowi powieści „Czerwony Błazen“ p. Aleksandrowi Błażejowskiemu, p. Błażejowski wystąpił na posiedzeniu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich z żądaniem przekazania tej sprawy sądowi honorowemu.

LĄD NA ANTARKTYDZIE

LOT BYRDA NAD ZIEMIĄ EDWARDA VII

POGODNA NIEDZIELA 27 STYCZNIA. — NOWY LOT BYRDA. — WZDŁUŻ ZAPORY. — OZNAKI STAŁEGO LĄDU. — ZATOKA HALL FLOOD. — NUNATAX SCOTT. — CORAZ WIĘCEJ OZNAK STAŁEGO LĄDU.

Z kwatery zimowej „Little America“ 7 lutego.

Dnie przychylne do odbywania lotów nie zdarzają się często — ze względu na warunki widzenia. Najczęściej ma się wrażenie przebywania w ogromnej beczce białej mgły, której za pokrywkę służy olbrzymie, szarawe, mgliste niebo.

Gdy więc na podstawie kalkulacji naszego meteorologa Haines'a — przezwanego przez nas „cyklonem“ nabraliśmy pewności, iż niedziela, 27 stycznia, będzie dniem pomyślnym, już w sobotę rozpoczęliśmy przygotowania do wzlotu.

Należało wprawdzie liczyć się z bliskiem przybyciem „Bolling“ oraz z ewentualnością niepomyślnego jej przybicia do brzegu. W tym wypadku moja nieobecność wraz z dwoma towarzyszami, którzy mieli ze mną lecieć, mogła się przyczynić do złych wyników najbardziej trudnego i najważniejszego dla naszej wyprawy wydarzenia — to jest wyładowania „Bolling“.

Jednak — odlecieliśmy.

Przewidywania „Cyklona“

„Stars and Stripes“ wzniósł się — dnia 27 stycznia — o 14,50 — i 30 sekund wystarczyło nam, aby opuścić ziemię. Należy się pełne uznanie dla naszego pilota Bernt Balchen za taki „start“ wedle naszego systemu, na nartach, z ładunkiem, który chyba większym nie mógłby już być.

Po paru chwilach, żółte baraki „Little America“ wyglądały jak małe kropki na śnieżnej płaszczyźnie.

Kierując się w stronę Ziemi Edwarda VII — mieliśmy po lewym boku grzbiet Wielkiej Zapory, który nie doczekał się jeszcze dokładnego badania topograficznego.

Przed nami — około 60 kilometrów śnieżnej płaszczyzny.

Harold I. June, siedząc na futrzanych workach w głębi małej kajuty, puszcza w ruch aparat radjowy. Balchen, jak powiedziałem, pilotował — i póki słońce nie przestawało jaśnieć jak przy odlocie, byliśmy pewni kierunku — nie bacząc na podrygi i zwarjowane podskoki busoli magnetycznej. Baloniki do sondowania — puszczone przez „Cyklona“ w chwili odlotu — oznajmiały, że na znacznej wysokości spotkamy silny prąd powietrzny, który nas popchnie naprzód. Lecieliśmy z szybkością 190 kilom. na godzinę. Kajuta zaś była tak przepełniona narzędziami i przyrządami naukowemi, że w razie przymusowego lądowania nie było prawie miejsca dla nas.

W 20 minut po odlocie spostrzegliśmy na lewo zagłębienie Zapory, a przed nami, trochę na prawo, długą szczelinę i rodzaj tamy, wytworzonej przez ciśnienie lodów: taka szczelina zazwyczaj wskazuje obecność stałego gruntu pod lodową skorupą.

Po godzinie — zawsze wzdłuż Zapory — ujrzeliśmy zatokę o szerokiem ujściu, i zagłębioną mniej więcej na 8 kilometrów na wewnątrz. Nadałem jej nazwę „Zatoki Hall Flood“ — nazwisko mego ciotecznego stryja.

Nad „Nunatax Scott“.

Trochę dalej — na mej mapie lotu znajduję następującą notatkę: „małe śpiczaste pagórki na prawo — o wyglądzie surowej skały“. Postanowiliśmy wrócić tu raz jeszcze dla dokładnego zbadania.

Tymczasem — zawsze po prawej stronie, powierzchnia Zapory podnosiła się i potwierdzała mniemanie, iż pod lodem musiał być ląd stały. Co za sensacja! Więc jednak na Antarktydzie jest ląd stały.

Na lewo natomiast, piekielna mieszanina szczelin i wąwozów na odległość 30 kilom. Jesteśmy pewni, że nikt na świecie nie wyszedłby z życiem, gdyby odważył się tam postąpić nogą. (Nie mogłem się wstrzymać od pomyślenia, że dobrze się stało, iż obraliśmy inną miejscowość dla umieszczenia naszej „Little America“).

Ukazywały nam się niewyraźnie śnieżne podwyższenia, w kierunku północy. Były to „Nunatax Scott“ wyżyny, które wielki podróżnik angielski spostrzegł z morza i do których dopłynął w 1902 r. torując sobie z trudem drogę wśród lodów Zapory ze swą „Discorery“, a do których później, przy końcu 1911 r. dotarła odważna garstka Norwegów pod kierownictwem Presteruda i porucznika Amundsena — wyruszając z kwatery „Framheim'u po kilkunastu tygodniach drogi na grzbietach Zapory.

W miejscu, nad którem unosił się „Stars and Stripes“ Presterud i jego towarzysze zostali uwięzieni przez kilkanaście dni — pod namiotem, zaskoczeni śnieżną burzą.

Teraz wkraczaliśmy w obszary, na których dotąd nie spoczęła żadna ludzka stopa.

W kierunku południa ujrzeliśmy inne wyżyny zwane przez Scotta Górami Królowej Aleksandry. Wznoszą się na 500 metrów — a na boku wystawionym na północ — ze strony morza, w wielu miejscach skały są nagie i zupełnie wolne od śnieżnego okrycia. Nikt nie uwierzy, jaką przyjemność sprawiło nam ujrzenie tych gołych kamieni, po tylu tygodniach widoku wyłącznie śniegów i lodu. Lodowa powierzchnia, na której wznoszą się góry, spada do morza raptownie. Gdzieniegdzie wygląda jakby spiętrzona w tarasy — a cały obszar przecinają głębokie szczeliny i przepaści.

Na lewo rozciąga się morze Ross'a — jeszcze zamarznięte i zasiane lodowemi wysepkami, w kształcie zaokrąglonych czopków — wysokich — tak się nam przynajmniej zdawało, na 30 metrów.

Zauważyliśmy też mały lodowiec, wzdłuż linji nadbrzeżnej, a przed nim plamę wodną. Również lód morski wydawał się tu nadzwyczaj gładki i prawie, że bez oznak wstrząśnień zależnych od ciśnienia. Musi tam istnieć — od strony północnej — masywna zapora lodowa (lub ląd?) jeżeli istnieją tam warunki budowy lodowca.

I ku północy wyglądało jakby tam w istocie był ląd. Dolatywaliśmy niestety do pasa nowej burzy, która dnia 26 stycznia przeleciała nad „Little America“ i widzenie stawało się coraz gorsze.

(Druga część korespondencji Byrda — w następnym numerze).

Richard E. Byrd.

70,000 5-CIOLETNICH WDÓW

Na niedawno odbytym kongresie kobiecym w Kalkucie żona maharadży Travancore wygłosiła znamienny referat o położeniu kobiety w Indjach.

Prelegentka wyjaśniła, że w starożytnych Indjach kobieta była wierną współpracowniczką mężczyzny, jak tego dowodzi treść dawnych hymnów. Dzisiaj sytuacja zmieniła się zupełnie na niekorzyść kobiety. Kobieta hinduska, za wyjątkiem kobiety z klasy biednej, jest zarówno u hindusów, jak i mahometan zamknięta w domu, bez możności stykania się ze światem zewnętrznym. Kobiety w sferach robotniczych i włościańskich pracują na roli. W wyższych jednak klasach przyjęty jest system całkowitej klauzury.

Księżna Travancore z naciskiem przedstawiła fatalne skutki takiego systemu dla samej kobiety i dla wychowania młodego pokolenia, w pierwszych bowiem latach dziecięcych wychowawczynią jest przedewszystkiem matka.

Prelegentka wzywa wszystkie kobiety hinduskie, by się przygotowały do pracy przy warsztacie odrodzenia narodowego

By dowieść konieczności tego wezwania, nowoczesna działaczka hinduska powołała się na wiele mówiące liczby. W Indjach żyje 155 miljonów kobiet, a tylko jeden miljon dziewcząt uczęszcza do szkół. Okropną plagą Indyj są małżeństwa nieletnich dziewcząt. W tej chwili jest tam 70 tysięcy wdów, liczących poniżej 5 lat życia. Jednocześnie koło 100 tysięcy pięcioletnich małżonek pozostaje w domach swoich mężów. Po ich śmierci nie wolno im będzie wyjść zamąż powtórnie.

Prędzej czy później musi tu wkroczyć prawo, regulujące odpowiedni wiek do zawarcia związków małżeńskich.

X. R.

Na pograniczu Arabji

7).

Amman.

Przebywszy jeszcze raz konno dolinę zamkową, wjeżdżamy pomiędzy skaliste wzgórza, przypominające nasze Podkarpacie. Trawy jest wszędzie obfitość, a kiedy się ukazał potok, zjawiły się również i drzewa: dęby, oleandry, nawet morelowce.

Przed nami leży dolina. Widać namioty koczowników w żółte i czarne pasy. Beduinów jest i więcej, bo zdaleka majaczą dymy. Pasą się krowy i osły na soczystej trawie. Ale pomiędzy pastwiskami zieleni się jęczmień, jak zwykle, o tej porze, pomieszany z makami.

Mijamy futor i ruiny młyna. Wszędzie po drodze można spostrzec resztki, lub ślady dawnych wiosek, co dowodzi, jak te okolice niegdyś gęsto były zaludnione. Każda ruina ma swoją nazwę, nieraz dosyć oryginalną, np. Kasr el-fuf — zamek kapusty.

Dziś w Zajordaniu mieszkają Arabowie i Czerkiesi. Pierwsi dzielą się na hadarów, czyli osiadłych i beduinów koczujących. Hadarowie mają w sobie różne elementy etnograficzne. beduini zaś stanowią czystą rasę arabską i są jeszcze napół dzicy. Jedni z nich stale mieszkają w Palestynie, inni niekiedy wędrują w głąb pustyni Syryjskiej, szukając dla siebie dogodniejszych warunków życia.

Czerkiesi zajordańscy pochodzą z Kaukazu. Po zdobyciu ich ojczystego kraju przez Moskali, uciekli do Turcji i rozpierzchli się po Azji Mniejszej, Syrji, Galilei i Zajordaniu. Trudnili się przemysłem, chowem koni, niekiedy kradzieżą i rozbojem. Wielu z nich od rządu otomańskiego dostało ziemię pod uprawę i pozakładało wioski. Klimat syryjski ich zdziesiątkował. Najlepiej i najzdrowiej im jest za Jordanem, ale po wojnie osadnicy czerkiescy z kajmakamliku el-Belka prosili rząd angielski o przewiezienie ich rodzin z powrotem na Kaukaz.

Jest coraz ładniej. Ukazują się całe gaje drzew, pomiędzy niemi nawet palmy bananowe. Zapach kwiatów, zwłaszcza rumianku, aż dusi. Na gałęziach drzewnych, na liściach kaktusów, skacze ptactwo. W powietrzu pełno śpiewu, brzęczenia, krzyków i głosów wiosennych. Niedarmo ta miejscowość nazywa się wadi esz - szita — „dolina deszczów“. Woda i ciepło są wszędzie podstawą bujnego życia.

Na drodze zjawiają się ludzie. Na maleńkim osiołku o cienkich, jak słomki nogach, jedzie stary Arab. Że się też ta niewielka istota nie załamie pod takim drabem! Z wielką powagą idą wielbłądy, kiwając komicznie głowami na swoich długich szyjach. Zwierzęta brzydkie, bo brzydkie, ale nieocenione w życiu beduinów.

Zwykle z pojęciem jeźdźca arabskiego łączy się koń, należący do najpiękniejszej rasy wierzchowej. Jednak beduini koni posiadają mało. Rasowy wierzchowiec, czystej krwi, kosztuje u nich tyle, co dwadzieścia pięć wielbłądów, wymaga przytem pewnej pielęgnacji, dobrej paszy i wody. Poczciwy zaś dromader pożywi się suchym badylem i dwa tygodnie może nic nie pić. Jeżeli chodzi o pośpiech, to potrafi prędzej biec od konia, cierpliwie przytem dźwiga wielkie ciężary. Nieraz zdaleka byłem przekonany, że jedzie wóz naładowany sianem, a to pojedyńczy wielbłąd wszystko niósł na swoim grzbiecie. Bardzo zabawne są małe dromaderki, zupełnie białe, z ledwie zarysowującym się garbem.

Krajobraz się nieco zmienił. Ciągną się same pola uprawne. Wśród drzew widać dużą wioskę. Na płotach suszy się bielizna i wietrza dywany, co mi zaczyna imponować, bo Arabowie koszul zwykle nie używają, a dywany są tylko u notabli, albo w meczecie. Koguty pieją radośnie na nasz widok, a przez wieś pędzi konno jakiś farys z kindżałem za pasem. Łatwo się było domyśleć, że jest to kolonja Czerkiesów. Wyglądała porządnie i zamożnie, ale nie wiem, na czem dobrobyt jej mieszkańców był oparty, bo za wsią liche, kamieniste pola, usposabiały sceptycznie, co do przyszłych plonów.

W południe przyjechaliśmy do Amman. Dziś jest to stolica państwa zajordańskiego, rezydencja emira Abdalli, a przeto z natury swojej miasto. Ale w r. 1914 Amman było tylko dużą wsią czerkieską i stacją drogi żelaznej, na linji „Damaszek — Medyna“.

Obecnie są tam nowe domy, przystosowane do świeżych warunków. sklepy, biura, garaże, hotel „Philadelphia“, po ulicach przesuwa się tłum ludzki, brzęczą ostrogi oficerów, śpieszą do pracy ministrowie i niżsi urzędnicy, autem przejeżdzie sam emir, archeologowie prowadzą wykopaliska (F. M. Abel. Le circuit de Transjordanie. R. B. 1928).

Przy naszym wjeździe nie zanosiło się jeszcze na nic podobnego. Z chałup powychodzili i patrzyli na nas Czerkiesi, jeden w beszmecie z ładunkami na piersiach, inny w baranim kożuchu, a prawie wszyscy mieli na głowach futrzane „papachy“, chociaż upał wtedy był srogi na dworzu.

Od naszych Francuzów my, Polacy, dostaliśmy ostrzeżenie, żeby do Czerkiesów nie odzywać się po rosyjsku, bo oni nie lubią Moskali, można by więc za to porządnie oberwać kijem, jeżeli nie kindżałem. Odpowiedź nasza była taka, że, wprawdzie zmuszano nas do nauki w szkole moskiewskiej, ale, pominąwszy relacje urzędowe, nie mamy zwyczaju szanownym tym językiem się posługiwać i równą z Czerkiesami czujemy do niego abominację.

(c. d. n.)

PRAWDZIWY HEINE

Znamy poezje Heinego — miłosne, lekkie, sarkastyczne... Wprawdzie już przed wielu laty osądziła krytyka, że autor „księgi pieśni“ — „Buch der Lieder“ — sarkazmem pokrywał jałowość ducha; niemniej znajdował wśród Polaków zwolenników, którzy go z chęcią przy lada sposobności cytowali i jeszcze cytują — jako myśliciela.

W „Tęczy“ poznańskiej, wydawanej przez Księgarnię św. Wojciecha, w zeszycie 7-ym z bieżącego roku, znajduje się rozprawa napisana świetnem piórem p. Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Prawdziwy Heine“.

Autor rozprawy zastanawia się, skąd wzięła się popularność Heinego w Polsce, jak żadnego innego poety i odpowiada tak: „Po pierwsze na jego rzekomej awersji do Prus Hohenzollernoskich, i na jego dogadzającem nam pomiataniu i wyszydzaniu tak Prus jak i Niemiec wogóle, dalej na jego rzekomej sympatji i współczuciu dla sprawy polskiej, a wreszcie na jego istotnym i notorycznym kulcie dla kobiety polki, któremu kilkakrotnie dał strzelisty i ognisty wyraz. Jako „Duch wieczny rewolucjonista“ w erze niewoli i rozbiorów stał się nam jednym z współkombatantów w dążeniu do wyzwolin, przez swoje dyffamowanie dynastji pruskiej, przez swój Napoleonizm i paryzjanizm, przez swoją lekkość, feljetonizm, ametafizyczność, lekceważenie wszystkiego, co poza-doczesne, a potrącanie od czasu do czasu w polską strunę, stał się podwójnie umiłowany i „ogromnie nasz“.

A że o Polakach odezwał się jako o „aniołach nieba“, niczego już więcej nie było trzeba — do jego popularności.

Nowaczyński przytacza cały szereg poetów niemieckich, którzy bronili polskiej niepodległości i pieśnią sławili czyny bohaterów, którzy walczyli za wolność. Za wolność... czy nie czuli może niewoli własnej?... A toż „poeta Laube za zbyt zuchwałą napaść na monarchów rozbierających Polskę został skazany na rok twierdzy“. Witano w Niemczech emigrantów polskich jako pionierów wolności — wszędzie z niezwykłym entuzjazmem. Poeci nastroili lutnie swoje na cześć Polski i jej bohaterów.

I kult ten dla Polski istniał „dopóki pierwszego ciosu nie zadał mu, pierwszy nie wyśmiał właśnie... właśnie Heine“. Odezwał się żyd — cynik w elaboracie „Zwei Ritter“ (Crapülinski und Waschlapski).

„Już odtąd nie śpiewają sentymentalnie Gretchen i Eryki przy klawikordach: „Denkst du [illegible] mein tapfer Łagienka, wie war es da [illegible] bei Ostrolenka“, już opinja publiczna zaczyna na Polaków patrzeć raczej jako na „Szelmufskich“ „Eselinskich“ „Schnebel — wopskich“ „Krapulinskich“ und „Waschlapskich“... W modę przychodzą na miejsce Rüskertów i Lenaúów górnośląskich renegat Piątek — Freitag ze swemi powieściami i drugi żydek z Czortkowa Carl E. Francos, opisujący galicyjską Halbasien“.

„Dokazał tego niewdzięczny gość Brezów z Podzamcza“.

Ten sam Heine, który występował przeciwko Prusom i Niemcom, gdy brał pieniądze fran cuskie a potem Metternichowskie, co udowadnia p. Nowaczyński, przecież umiał pisywać nietylko Hassgesäge przeciwko Albjonowi, ale także wróżby na wielkość „świętych Niemców“ — „ganz Frankreich wird uns alsdann zufallen, ganz Europa, die ganze Welt wird deustch werden“.

Ten człowiek przedajny, biorący pieniądze także z kieszeni Rotszyldów i bijący im za to czołem, urąga niedoli emigrantów. Mało tego — jest współtwórcą „konsekwentnego socjalizmu, t. j. komunizmu“. On wpłynął na Marxa i Lassalle'a i „jego trzeba uważać za protoplastę rosyjskiego leninizmu i bolszewizmu“. Oczywiście, wróg to chrześcijaństwa, który ufał, że rozwój komunizmu postąpił tak szybko, że nie zdąży stanąć kościół koloński, ale „z obszernych jego wnętrz dla koni zbudują tu stajnie...“

Zasługa to wielka p. Nowaczyńskiego, że nam przedstawił Heinego takim, jakim był. Artykuł jego budzi zainteresowanie się Heinem nietylko w kołach zajmujących się literaturą piękną, ale także wśród działaczy społecznych. Chcąc zwalczać zło, nie starczy badać jego objawy, ale trzeba znać także jego powstanie.

Na karb żyjącej jeszcze sympatji dla Heinego złożyć trzeba, że w zbiorze p. t. Polenlieder „których wyszły dwa tomy w Krakowie między pieśniami życzliwemi“ Polsce, umieszczono także wspomniane wierszydło „Drei Ritter“. Przecież osobny dział poświęcono „Pobowfeindliche Lieder“. „Tam jest miejsce dla „Waschlapskiego: Krapjulinskiego“.

Owe czasy, kiedy pieśni te powstały, warto porównać z późniejszemi — z rokiem 1848 i 1914.

KULTURA I SZTUKA

DZIAŁ POLSKI NA WYSTAWIE W CLEVELAND.

Donoszą z Cleveland: W marcu odbędzie się tutaj wystawa międzynarodowa, urządzana przez prasę tutejszą. Polska zajmie na tej wystawie poczesne miejsce. Staraniem stowarzyszeń polskich: „Cleveland Society“, Klub Kobiet Polskich w Cleveland, Tow. Harfa, Tow. Śpiewacze kobiet „Symfonja“, Tow. Weteranów, Gniazdo żeńskie Sokola, Klub Obywatelski Kobiet, urządzony będzie na tej wystawie dział polski, w którym, obok eksponatów z dziedziny sztuki i przemysłu, wystawiona będzie miniaturowa reprodukcja zamku na Wawelu. Podczas wystawy urządzony będzie specjalny Dzień Polski, którego program przewiduje widowiska, produkcje śpiewacze i taneczne.

ZGON ANDRE MESSAGER.

Donoszą z Paryża o śmierci wybitnego francuskiego kompozytora i jednego z największych francuskich dyrygentów, André Messager.

Messager urodził się w r. 1853. Jako dyrygent wsławił się głównie prowadzeniem dzieł Wagnera, Debussye'go i innych. Był autorem szeregu oper komicznych i operetek, jak „Les petites Michu“, „Veronique“, „La Basoche“, „Beatrice“, „Fortunio“ i inne. Przez czas pewien był dyrektorem Akademji Muzycznej w Paryżu. Był członkiem francuskiej Akademji Sztuk Pięknych od r. 1926 i kawalerem krzyża Komandorskiego Legji Honorowej.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH DO POLSKI.

Donoszą z Zagrzebia: Z początkiem lipca b. r. udaje się na P. W. K. do Polski wycieczka dziennikarzy z Zagrzebia, Lublany, Saraiewa i Splitu w liczbie około 30 osób. W wycieczce tej, zorganizowanej przez p. dr. Kołodzeja reprezentowane będą redakcje najpoważniejszych pism z okręgu Konsulatu Gen. w Zagrzebiu, przeważnie przez naczelnych redaktorów. Dziennikarze w towarzystwie małżonek mają zamiar zwiedzić oprócz Poznańskiego również Warszawę, Kraków, Łódź i kilka miejscowości na G. Śląsku i t. d. Pozatem celem wycieczki jest zetknięcie i zapoznanie się wymienionych dziennikarzy z dziennikarzami polskimi.

Konkurs na katolicką powieść o Rodzinie

Komitet Obrony Rodziny Katolickiej w Polsce ogłasza konkurs na powieść na następujących warunkach:

1. Tematem powieści ma być zdrowe życie rodzinne, które rozwód dezorganizuje i na które sprowadza różne nieszczęścia. Problemat, ujęty psychologicznie i socjologicznie, powinien być opisany na podłożu życia przyrodzonego i nadprzyrodzonego, jako jednej całości. (Dla poziomu średniej inteligencji).
2. Rozmiary powieści mają wynosić od 15 do 20 arkuszy druku zwykłej ósemki.
3. Termin nadsyłania rękopisów, pisanych na maszynie po jednej stronie arkusza i opatrzonych tylko godłem, kończy się 1 października 1929 r. Do rękopisu w zamkniętej kopercie należy dołączyć właściwe nazwisko, kryjące się pod przyjętem godłem, oraz dokładny adres.
4. Pierwsza nagroda wynosi trzy tysiące złotych, druga — dwa tysiące złotych. Rękopisy nagrodzone pozostaja własnością Komitetu, który się zobowiązuje wydać je.
5. Sąd konkursowy będzie ogłoszony później.
6. Adres Komitetu: Warszawa, Miodowa 17, m. 12.

Przewodniczący:
(—) **Ks. Jan Rostworowski, T. J.**
Sekretarz:
(—) **Stefan Piechocki.**

Kłopot z obywatelstwem

Na jednym z północno-amerykańskich okrętów, który chwilowo w czasie podróży stał w peruwjańskim porcie Mollendo, przyszło na świat w ostatnich dniach dwoje bliźniąt, których rodzice są pochodzenia niemieckiego, zamieszkali na stałe w Chile.

Powstała teraz dość zawikłana kwestja o przynależności państwowej obydwu nowych obywateli.

Kapitan okrętu twierdzi, że są oni poddanymi Stanów Zjedn., gdyż na świat przyszli pod ich flagą. Rodzice protestują, ogłaszając się za Niemców i za Niemców uważając swoje własne dzieci. Zawezwani prawnicy rozstrzygnęli że są poddanymi czylijskimi a jeden z dziennikarzy New Jorskich z przekąsem dodaje, że gdyby zapytano o to władze w Mollendo, napewno stwierdziły urzędowo, że należy ich zaliczyć do liczby obywateli peruwjańskich, bo wody, na których stał okręt, były peruwjańskie.

Z SALI KONCERTOWEJ

G. Fitelberg. — Symfonja J. Maklakiewicza. — M. Ciampi. — Koncert Kapeli Ludowej. — Jubileusz prof. Michałowskiego. — J. Dubiska.

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygował p. G. Fitelberg. Kapelmistrz ten w bieżącym sezonie rzadko pojawia się na estradzie. Zapewne, że wobec przyznawania dziś różnorodnego stanowiska kapelmistrzom z wykonawcami, a nawet jak każe moda i wyższego, zatrudnienie na stałe jednego dyrygenta byłoby nie wskazane, jednak gdy się sprowadza zagranicznych dość przeciętnych, to pomijanie swoich tej miary co p. Fitelberg nie uważamy za słuszne.

Z kompozycyj, które pod jego kierownictwem usłyszeliśmy, wyróżniły się piękna uwertura do opery Marja R. Statkowskiego, ciekawe w pomyśle, ale bez głębszych wartości artystycznych variete Mraczka, a przedewszystkiem symfonja J. Maklakiewicza. Symfonja ta wykonana była po raz pierwszy zeszłego roku, powtórzenie jej obecne upewniło nas, że mamy przed sobą talent kompozytorski, który rokuje wielkie nadzieje.

Solistą koncertu był pianista francuski p. M. Ciampi; odegrał on koncert Es-dur Liszta oraz rzadko wykonywaną Fantazję Debussy'ego. Bezsprzecznie jest to wirtuoz o wielu walorach, bo i technikę posiada wielką i zadziwiająco lekką rękę; wskutek jednak nadużywania pedału i zacierania przez to konturów gry, nie można było o nim wyrobić sobie właściwego sądu. Ponieważ jednak p. Ciampi daje własny recytal w sali Konserwatorjum, przeto właściwą ocenę pozostawiamy sobie do tego czasu.

Przechodząc z Filharmonji do Konserwatorjum mamy do zanotowania miłą produkcję, jaka się tam w niedzielę odbyła: mianowicie koncert Kapeli Ludowej pod dyr. prof. St. Kazury. Tym razem w programie były pieśni ludowe białoruskie i kaszubskie w bardzo zgrabnym i wdzięcznym układzie na chór prof. Kazury i K. Brzozowskiego. Opracowania pieśni białoruskich solowych, dokonane przez pp.: S. Węsławskiego i T. Szeligowskiego i prof. Kazury były również interesujące i wyróżniały się efektowną harmonizacją; wykonała je bardzo dobrze śpiewaczka z Wilna p. Z. Wyleżyńska. Wielką atrakcję koncertu stanowiły pieśni polskie zarówno żołnierskie jak i ludowe w artystycznym prawdziwie układzie na fortepian pp.: Karola i Feliksa Szymanowskich; wykonawcą ich był p. Feliks Szymanowski, jak wiadomo pianista muzykalny a przytem pełen smaku.

* * *

Koncert jubileuszowy prof. Al. Michałowskiego w dn. 26-ym b. m. przemienił się w wielkie święto sztuki polskiej. Sala Filharmonji wypełniła się po brzegi publicznością, wśród której widzieliśmy licznych przedstawicieli władz oraz świata muzycznego i artystycznego. Koncert rozpoczęła orkiestra filharmoniczna, która pod dyr. p. E. Młynarskiego wykonała polonez fis-mol kompozycji Jubilata a zinstrumentowany przez prof. Lefelda. Następnie prof. Michałowski odegrał koncert f-mol Chopina. Po ukończeniu wystąpiły na estradę liczne delegacje szkół, instytucyj muzycznych, urzędów i rozpoczęło się uroczyste wręczanie odznaczeń, upominków, wieńców i kwiatów, a w szczególności Krzyża Zasługi, oraz nagrody muzycznej miasta Warszawy. Uroczystość tę przeplatały okolicznościowe przemówienia, a zakończyły się odczytaniem licznych depesz, nadesłanych z różnych stron.

W drugiej części koncertu odegrał prof. Michałowski koncert e-mol Chopina, może jeszcze piękniej niż pierwszy. W podzięce za tak wysoce artystyczną grę rozległy się rzęsiste oklaski, które skłoniły koncertanta do wykonania szeregu drobniejszych utworów Chopina. I szła z estrady na salę pełna poezji muzyka twórcy Mazurków w całej swej wspaniałości, jaką tylko prof. Michałowski słuchaczowi może podać. Bo Jubilat, to jeden z nielicznych już dziś pianistów, który czar muzyki Chopina potrafi odtworzyć.

J. Głowacki.

* * *

Na niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym miał wystąpić skrzypek niemiecki p. J. Dalman. Niestety wskutek nieporozumienia p. Dalman na koncert nie przybył; wyręczyła go p. J. Dubiska, którą dyrekcja Filharmonji w ostatniej już chwili uprosiła do odegrania zapowiedzianego w programie koncertu es-dur Beethovena. I tu mieliśmy sposobność przekonać się, co wielki talent może zdziałać. Bo p. Dubiska mimo, że do tej produkcji przygotowana nie była, że nawet nie odbyła próby z orkiestrą, potrafiła nietylko wybrnąć z tej sytuacji zwycięsko, ale grą swą wywołać wrażenie z pewnością nie mniejsze, niż p. Dalman, tak, że publiczność, która na ten koncert przybyła miała pod tym względem zupełnie równowartościową rekompensatę. I mimowoli cisnęło się słuchaczowi do myśli przysłowie stare jednak tak zawsze aktualne: cudze chwalicie...

Z innych punktów bogatego programu wymienić należy Serenade Mozarta, Króla Kofetuę Różyckiego oraz suitę M. Ravela Le tombeau de Couperin, które starannie wykonała orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Bojanowskiego.

Zastępca.

SPORT

SPORTY ZIMOWE W SZWECJI.

Sezon sportów zimowych był w Szwecji bardzo ożywiony i ma do zanotowania cały szereg bardzo zajmujących zjazdów sportowych o charakterze międzynarodowym.

Na pierwszem miejscu należy oczywiście wymienić sport „lodowy" i „śniegowy". Liczne były mecze hokejowe, z których na czoło wybijała się rozgrywka między Finlandją a Szwecją dnia 3 lutego r. b. w wielkim stadjonie sztokholmskim i w Helsingforsie, w których Szwedzi odnieśli zwycięstwo. Tego samego dnia odbyły się pozatem zawody w biegach i skokach narciarskich między Norwegją a Szwecją w Fiskartopet pod Sztokholmem. Tu zwycięzcami byli Norwedzy, chociaż i Szwedzi osiągnęli bardzo dobre wyniki. Członek drużyny szwedzkiej, która brała udział w zawodach międzynarodowych w Zakopanem, uda się następnie do Turynu, gdzie ma pełnić funkcje instruktora narciarskiego.

Niezbyt jeszcze znanym jest u nas sport zimowy „curling", t. j. gra w kręgle na lodzie, który w Szwecji, a także w Szwajcarji i Szkocji ma licznych zwolenników. Niedawno odbyły się zawody tego sportu w Szwajcarji, w których Szwedzi wykazali wielką sprawność.

Pokryte lodem wody dookoła Sztokholmu są terenem wyścigów motorówek, sani żaglowych i popisów samolotów. W jednej z tych regat wziął ostatnio udział siostrzeniec króla, książę Karol, na własnym jachcie. Równocześnie lotnicy szwedzcy, Ahrenberg i Nilsson, swemi karkołomnemi ewolucjami wywoływali dreszcze przerażenia u widzów. Obaj ci lotnicy są instruktorami szkoły lotniczej, znajdującej się nad zatoką Veatan koło Sztokholmu.

Zainteresowanie się Szwecji dla boksu wzrosło dzięki sensacyjnym zapasom szwedzkiego boksera H. Perssona ze sławnym szampionem Niemiec, Egonem Stiefem. Persson wystąpił w doskonałej formie i tym razem odniósł zwycięstwo. W zawodach bokserskich między drużynami szwedzką a finlandzką, oraz szwedzką a norweską, Szwedzi w obu wypadkach zwyciężyli w stosunku 5 : 3.

Przyszły sezon żaglowy rozpoczyna się wyjazdem trzech najbardziej znanych żeglarzy na regaty w Genui. Szwecja weźmie też udział w regatach amerykańskich, które odbędą się w Marblenead koło Bostonu.

Nie można też na tem miejscu pominąć sukcesu, jaki odniosła wytwórczość szwedzka na polu konstrukcji żaglowców. Oto znani konstruktorzy: Estlander i Plym otrzymali z Buenos Aires zamówienie na dziesięć dużych jachtów żaglowych.

ZE ŚWIATA

Utrzymanie kapitału w Waszyngtonie. Preliminarz budżetowy na rok 1929/30 przewiduje 18,600.000 dolarów na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem gmachu Kapitolu. W Kapitolu mieszczą się: Izba reprezentantów, Senat i Najwyższy Trybunał St. Zjedn.

Bank w Detroit. Do Michigan-State-Bank w Detroit weszła nieznana murzynka i zażądała od kasjera wypłacenia jej czeku na sumę 2.000. Gdy kasjer badał podany mu dokument, murzynka, zagroziwszy mu rzuceniem bomby, zażądała natychmiast wypłaty. Kasjer podał murzynce żądaną kwotę, a wówczas murzynka rzuciła bombę gazową za przegródkę kasjera i korzystając z wynikłej paniki zbiegła, przez nikogo nie zatrzymana.

Podstęp imigrantów. Imigranci, pragnący dostać się do Stanów Zjednoczonych z pominięciem przepisanych przez ustawę formalności, chwytają się najrozmaitszych środków. Wyjątkowo oryginalnie postąpili sobie dwaj Polacy Andrzej Blis i Henryk Garbaszyński, którzy zamiaru tego postanowili dokonać, przesuwając się przez długą żelazną rurę, służąca jako ochrona dla przewodów telefonicznych, a zawieszoną pod mostem, łączącym Kanadę ze Stanami Zjedn. pod Niagara Fall. Straż nadgraniczna spostrzegła podstęp i wyciągnęła obydwu z rur. Obaj nie wiedzieli, że w „korytarzu" tym są przegrody w postaci prętów żelaznych, które i tak byłyby uniemożliwiły pomyślne zakończenie ich wyprawy.

Jaskinie gry — Donoszą z Tangeru. Policja dokonała rewizji w lokalach gry, wyrzucając z nich grających. Nastąpiło to na skutek skargi kobiet mauretańskich, które oświadczyły, że mężowie przegrywają wszystkie swe zarobki. Przedsiębiorca, będący właścicielem Loterji lokalnej, skazany został na 2 lata więzienia i wysoką karę pieniężną.

Prohibicja a miljonerzy. Szpiegowie w N. Jorku prohibicyjni aresztowali dwóch przemytników, którzy dostarczali wyborowych trunków miljonerom nowojorskim. W biurze ich znaleziono listę odbiorców, na którą składają się nazwiska kilkudziesięciu znakomitości tutejszych. W składach obu przemytników znaleziono wyborowe trunki wartości pół miljona dolarów.

Niezwykłe wypadki. Donoszą z Serajewa, że niedaleko stacji Nemila oberwała się skala i spadła na wagon pocztowy pociągu pośpiesznego Brody-Serajewo. Wagon uległ częściowemu zniszczeniu. Podobny wypadek zdarzył się również na linji Mostar-Raguza.

Miljonowy majątek. Zmarły we Włoszech w wypadku samochodowym Zborowski pozostawił, jak się obecnie okazuje, majątek, oszacowany na przeszło 4 i pół miljona dolarów. Matka jego była z domu Astor.

Wybuch benzyny. W zakładach niemiecko-amerykańskiego towarzystwa naftowego nastąpił dnia 27 b. m. w południe wybuch zbiornika benzynowego, zawierającego 22.000 litrów benzyny. Dach budynku nad zbiornikiem został przez siłę wybuchu zupełnie zerwany i odrzucony na odległość 100 mtr. Straży ogniowej udało się po wytężonej pracy zapobiec rozszerzeniu się pożaru na inne, jeszcze większe zbiorniki. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Zaręczyny. Donoszą z San Remo, iż obchodzone tam były bardzo uroczyście zaręczyny księcia Ludwika Ferdynanda Burbońskiego, kuzyna króla Hiszpańskiego z panną Corey Marell z San Francisco.

Zabita przez bryłę lodu. Na jednej z głównych ulic miasta Lipska 8-letnia uczenica została zabita przez spadającą z dachu bryłę zlodowaciałego śniegu.

Lot Francja — Indochiny. Le Brix i Paillard lecący z Francji do Indochin, opadli z aparatem na linję kolejową pomiędzy Pegu a Poulmein o 122 mil od Rangoonu. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Napad szaleńca. Donoszą z N. Jorku. Wieczorem na stacji Times Square setki robotników powracających do domów, ogarnięte zostały paniką, gdyż pewien robotnik olbrzymiego wzrostu i siły w napadzie nagłego szaleństwa rzucił się z nożem na 3-ch innych robotników, z których 2-ch odniosło ciężkie rany. Szaleniec został ubezwładniony przez policję.

Obawa wielkiej powodzi. Z Frankfurtu nad Menem donoszą, iż w razie nagłego podniesienia się temperatury może tam nastąpić ogromna powódź. W r. 1920 zdarzyła się tam już powódź, która osiągnęła niespotykane do tego czasu rozmiary. Obawiają się tu, iż obecny wylew może dorównać powodzi z r. 1920. Władze czynią gorączkowe przygotowania w celu zapobieżenia ewentualnej powodzi.

Kara za szerzenie fałszywych pogłosek. Rada Gabinetowa w Madrycie ukarała grzywną w wysokości 50.000 pesetów siostrzeńca żony Primo de Rewery za rozpowszechnianie pogłosek, wywołujących szkodliwe nastroje w opinji publicznej.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Proces 3 włościan-kułaków Siedowa, Iwanowa i Leonowa zakończył się wyrokiem kary śmierci przez rozstrzelanie. Oskarżonym dowiedziono winę podpalenia „Kołchozu" (gospodarstwa zbiorowego) na skutek czego kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową.

W Permi eksplodowały znajdujące się na przedmieściu składy dynamitu. W całem mieście wypadły szyby, zabudowania zaś w okolicy składu zostały zburzone. Ogółem zabitych jest 9, rannych 16 osób. Straty obliczane są na kilkaset tysięcy rubli.

Z okazji 11-lecia powstania armji czerwonej komisarz ludowy do spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił przemówienie, które wywołało tu ogólną sensację. Komisarz Woroszyłow zaznaczył m. in., iż domagał się on i będzie się domagać podniesienia budżetu wojskowego. Pakt Kelloga nie stanowi żadnej istotnej gwarancji pokoju i nie powinien osłabić gotowości SSSR. do odparcia ataków sił kontrrewolucji zagranicznej.

Donoszą z Mińska, iż aresztowano tam biskupa prawosławnego Pawła, który odstawiony będzie pod konwojem do Moskwy.

Na Placu Teatralnym w Moskwie wybitny współpracownik „Prawdy" Kraszewski - Kraszemilnikow został napadnięty przez nieznanego osobnika i zraniony kilku ciosami noża. Napastnika aresztowano, przyczem podał się on za niejakiego Kozłowa, jako powód napadu przytaczając porachunki osobiste.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NA ŚWIATOWYM RYNKU ZBOŻOWYM

W Stanach Zjednoczonych wiadomości o stanie zasiewów są pomyślniejsze, niż poprzednio.

Tendencja zwyżkowa na giełdach zbożowych zaznaczyła się jedynie jeszcze w Winnipeg, natomiast w Chicago, po kilkudniowych wahaniach, kursy doznały małych tylko zmian. Ospałość amerykańskich giełd towarowych spowodowała, że spekulacja zwróciła się ponownie w kierunku pszenicy. Tem tłumaczą się znacznie przesadzone doniesienia o szkodliwych skutkach srogiej zimy, które spowodowały szerg dużych tranzakcyj spekulacyjnych ze strony outsiderów. Tu leży też źródło niczem nieuzasadnionego powiększenia się rozpiętości między pszenicą północno- a południowo-amerykańską. Jest to anomalja, która prędzej czy później musi się zemścić, gdyż wskutek takiej regulacji cen nietylko pszenica ze Stanów Zjednoczonych, ale również kanadyjska przestanie się na rynkach europejskich cieszyć zainteresowaniem.

Narazie wykonywane są jeszcze liczne tranzakcje eksportowe z ubiegłych miesięcy, jednak mimo znacznego wywozu z Ameryki Północnej gotowe zapasy na tamtejszych rynkach nie zmniejszyły się.

Nieuniknione jest prawdopodobnie opóźnienie zasiewów wiosennych w Europie z powodu wielkiego zimna. Przeważa tu przekonanie, że ostra zima europejska nie poczyniła szkody w oziminach, dzięki obfitym opadom śnieżnym.

Znamiennym objawem są wysokie frachty morskie dla transportów zbożowych:

Australja—Anglja 38/9 szyl. (ton — w r. ub. 33/9 szyl. ton.

New-Nork—Anglja 2/3 szyl. q — w r. ub. 1/9 szyl. q.

Argentyna-Europa 26/6 szyl. ton — w r. ub. 18/6 szyl. ton.

Dla żyta i kukurydzy usposobienie na rynkach światowych słabe.

SZWECJA NABYWA RUMUŃSKI MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Szwedzkie Towarzystwo Zapałczane podpisało z Rządem Rumuńskiem umowę w sprawie dzierżawy monopolu zapałczanego w Rumunji na przeciąg lat 30-tu, począwszy od 1-go lipca 1929 r. Towarzystwo wypłaca Rządowi Rumuńskiemu sumę proporcjonalną do ogólnej sprzedaży zapałek w Rumunji, gwarantując jednakowoż dochód nie mniejszy, niż 3 milj. dolarów. Całe zapotrzebowanie Rumunji ma być wytwarzane w kraju. Towarzystwo będzie korzystało z prawa wolnego wwozu do Rumunji potrzebnych do produkcji maszyn i surowca.

Towarzystwo zapałczane obejmie część ostatniej pożyczki rumuńskiej, mianowicie obligacje wartości nominalnej 30 miljonów dolarów.

SPRAWA WYWOZU ŻYTA.

Zapoczątkowana przez rząd akcja w kierunku zwyżki cen zboża dała pomyślne wyniki. Przyczynił się do tego w pewnej mierze wywóz zboża zagranicę, dokonany za pośrednictwem wielkopolskich firm rolniczo-handlowych. Firmy, które nie wykorzystały dotychczas kontyngentu wywozowego, starają się w ministerstwie spraw wewnętrznych o przedłużenie pozwoleń wywozowych.

NA RYNKU ZŁOTA W NEW-YORKU.

W styczniu r. b. wywieziono z New-Yorku złota zagranicę za 1.378.000 dolarów (52.086.000 dol. w styczniu 1928 r.), wwieziono natomiast za 48.500.000 dol. (38.320.000 dol. w styczniu 1928 r.),

Wywóz złota od 1 lipca 1928 r. do 1 lutego r. b. wyniósł 106 miljonów dolarów, wwóz — 134 miljony dolarów.

W tygodniu ubiegłym przywieziono do New-Yorku złota za 22.076.000 dol., z czego 22.007.000 dol. nadeszło z Anglji. Wywieziono zagranicę złota w tym samym czasie za 313.000 dolarów.

PRZED NOWYM WYMIAREM PODATKOWYM.

Grodzka Izba Skarbowa przypomina, że obowiązek składania zeznań o obrocie za rok ubiegły obejmuje przedsiębiorstwa przemysłowe I—V-ej kategorji i handlowe I—II kategorji. Wobec zbliżającego się terminu wymiaru podatkowego za rok [illegible] przeprowadza Izba lustracje wszystkich urzędów podatkowych.

NOWA POŻYCZKA WŁOSKA W AME RYCE.

W kołach finansowych New-Yorku twierdzą, iż Włochy starają się obecnie o otrzymanie 50 milj. dolarów pożyczki w Stanach Zjednoczonych. W tych dniach przybyła do New-Yorku grupa bankierów włoskich, których przyjazd łączą z projektem pożyczkowym. Nadzieje otrzymania pożyczki na rynku amerykańskim łączą tutaj z zawarciem paktu między Watykanem a Kwirynałem.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA HROMADY.

Dnia 28-go rozpoczął się w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie proces przeciwko 96 członkom Hromady z posłami Taraszkiewiczem, Rak-Michajłowskim, Wołoszynem i Miotłą.

Sprawa ta toczyła się już przed Sądem Okręgowym w ciągu 57 dni. Prawie wszyscy zostali skazani od 3—12 lat więzienia. Od wyroku tego apelowali oskarżeni oraz prokurator przeciwko uniewinnieniu Radosława Ostrowskiego, Antoniego Łuckiewicza, duchownego Kowsza i Sokołowskiego.

Sprawa ta budzi ogólne zaciekawienie. Jakkolwiek Sąd Apelacyjny uznał, że obecność oskarżonych na rozprawie jest zbyteczną i nie wydał zarządzenia sprowadzenia ich na rozprawę, jednak sala zapełni się niewątpliwie po brzegi. Obronę podjęli ci sami adwokaci co w pierwszej instancji z wyjątkiem kilku mianowanych z urzędu. Na rozprawę powołano 27 świadków.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie od 7—8 dni. Skład sądu stanowią wiceprezes Dmochowski przewodniczący, sędziowie Jundziłł i Bąckiewicz. oskarża podprokurator Parczewski.

SZPIEDZY PRZED SĄDEM.

Dnia 27 lutego rozpoczęła się w Nowogródzkim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko szajce szpiegowskiej, złożonej z 14 osób, która działała na terenie ziem wschodnich. Do szajki należeli przeważnie Rosjanie. Wśród oskarżonych dwaj posiadają wyższe wykształcenie. Oskarżeni pełnili funkcje rezydentów sowieckich, pozostających w kontakcie z Mińskiem. Materjały szpiegowskie i dokumenty dostarczane przez pośredników rezydenci tegoż samego dnia wysyłali do Mińska, gdzie je sprawdzano i fotografowano, a następnego dnia były już z powrotem tam, skąd je wzięto. Stosowano ten system do dokumentów wojskowych. Głównym dostawcą był kapral Jagiełłowicz ze sztabu brygady kawaleryjskiej. Przyłapany na kradzieży aktów mobilizacyjnych wydał całą szajkę. Jagiełłowicz został wyrokiem Sądu wojskowego skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Wspólnicy jego zasiedli obecnie na ławie oskarżonych.

SPRAWA DWUKROTNEGO MORDERCY.

Sąd Najwyższy w Warszawie przekazał sądowi grodzkiemu w Katowicach do ponownego rozpatrzenia sprawę skazanego dwukrotnie na śmierć mordercy Lupy, który w r. ub. zabił siekierą swego ojca, a następnie lekarza Spółki Brackiej w Mikołowie dr. Zdrałka.

SYTUACJA NA KOLEJACH

W dyrekcji Warszawskiej, Katowickiej, Krakowskiej, Poznańskiej i Radomskiej ruch normalny. We Lwowie wielkie trudności z powodu śnieżycy. Ruch wstrzymany jest jeszcze na dwóch linjach. Skutkiem ponownej śnieżycy w d. 27 i 28 lutego w nocy ugrzęzły w zaspach 4 pociągi osobowe i 2 towarowe. Opóźnienia pociągów pośpiesznych i osobowych w dyrekcji Lwowskiej dochodzą do 480 minut.

W Dyrekcji Stanisławowskiej z powodu bardzo silnych śniegów sytuacja ruchowa o tyle utrudniona, że prawie wszystkie pociągi doznają bardzo znacznych opóźnień, przyczem kilka z nich ugrzęzło w zaspach.

W Dyrekcji Gdańskiej opady śnieżne zwłaszcza w północnej części dyrekcji. Na linji Puck — Krokowo ugrzązł pociąg mieszany nr. 5251 i wydobyty został dopiero po 222 minutach. Dnia 27 b. m. wznowiono ruch na linjach Puck—Krokowo (która natychmiast ponownie została zasypana). Otwarcie reszty zasypanych linij i uruchomienie komunikacji w kierunku Niemiec spodziewana jest po 1 marca r. b.

W Dyrekcji Poznańskiej ruch normalny.

W Dyrekcji Wileńskiej (temperatura —26 st.) wskutek zamieci śnieżnych ruch pociągów i praca przetokowa bardzo utrudnione. Wszystkie pociągi kursują z pługami. Dnia 28 b. m. wznowiono ruch na linji wąskotorowej Dukszty — Druja.

W M. Z. Z. WARSZAWY

Zarząd Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrywał sprawę kredytów towarowych, udzielonych przez dyr. Wyczółkowskiego w dziale materjałów budowlanych. W wyniku dyskusji uchwał zarządu dyr. M. Z. Z. W. p. Hieronim Wyczółkowski zgłosił na ręce prezydjum magistratu rezygnację ze swego stanowiska. Magistrat postanowił przyjąć tę rezygnację, przyczem do pełnienia obowiązków dyrektora M. Z. Z. W. wyznaczył p. Jana Szczodrowskiego, obecnego dyrektora Piekarni Miejskiej.

Z GIEŁDY

SYTUACJA WALUTOWA I AKCYJNA

DNIA 28 LUTEGO GODZ. 8 WIECZ.

Dolary notowano 8.88 i 3/4, dewizy New-York 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86 i 3/4, za dewizy 8.88. Tranzakcje międzybankowe kablem New-York przeprowadzano na 891.95 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich większych zmian niema. Między bankami płacono za Berlin 211.63, a za dewizę Gdańsk 173.07. Prywatnie notowano dolary 8.89, ruble złote 4.60 i pół, czerwońce sowieckie 1.96 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja przeważnie słabsza; obroty niewielkie. Obniżyły się: Bank Polski z 177.00 na 176.50, Starachowice z 33.25 na 32.75; po nieco wyższym kursie przeprowadzano tranzakcje z Lilpopami, które podniosły się z 35.75 na 36.00. W dziale papierów państwowych zwyżkowały obie premjówki: 4 proc. Inwestycyjna z 110.50 na 111.50, 5 proc. Dolarowa z 101.50 na 102.75. Dla listów zastawnych tendencja utrzymana.

W prywatnych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 176.50, Starachowice 32.75, Modrzejów 30.50. Lilpopy 36.00, Rudzki 41.00, Węgiel 87.50, Cukier 43.00.

KRONIKA

MARZEC

1

PIĄTEK

Dziś: Albina
Jutro: Heleny

Wschód słońca g. 6.26
Zachód godz. 17.12
Wschód księżyca 23.2
Zachód godz. 8.14

STAN POGODY.

Dnia 28-go lutego w Polsce wskutek wiatrów północnych i pogodnej nocy wzmógł się znowu mróz, dosięgnął i przekroczył —30 st. w Wileńskiem i na Pojezierzu Mazurskiem, —25 st. na Pomorzu, —20 st. na Mazowszu i Polesiu, —15 st. w Małopolsce. Najniższą temperaturę zanotowano w Pohulance (—34 st.). Rano panowała w znacznej części kraju pogoda piękna, miejscami nieco mglista, lecz na Podhalu i Podkarpaciu padał śnieg. W dniu wczorajszym obfite śniegi spadły na Wołyniu i Podkarpaciu wschodniem, mniejsze w Tatrach, zupełnie nikłe nad Wisłą dolną. Na Podkarpaciu w okolicy Drohobycza opad dosięgnął 16 mm. Wskutek spadku śniegów szata śnieżna w Małopolsce wschodniej zyskała na grubości, dosięgając około 40 cm. na dużej przestrzeni, a na Wołyniu 80 cm i wyżej (w Wiśniowcu 95 cm.). Najmniej śniegu leży na Podlasiu (około 10 cm.) i na Kujawach (około 20 cm.).

W Warszawie o godz. 10-ej było pogodnie, temperatura wynosiła —15 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, rankiem mglisto, w Małopolsce Wschodniej śnieg. Słabe wiatry północne.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś odbędą się nabożeństwa pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i błogosławieństwem w kościele Akademickim św. Anny o godz. 4-ej po poł. Naukę pasyjną wygłosi ks. dr. Trzepałko i w kościele św. Jacka (po - Dominikańskim) o godz. 7-ej wiecz., gdzie naukę pasyjną wygłosi ks. prałat Trzeciak.

Jutro w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, cudami i łaskami słynącym, odprawiona zostanie o godz. 9-ej na intencję Kościoła i Ojczyzny Msza św. z odśpiewaniem litanji i Pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (poreformackim) o godz. 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele św. Jacka (po - Dominikańskim) jutro o godz. 6.30 przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawiona zostanie Msza św. z odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

W kościele akademickim św. Anny jutro o godz. 10-ej przed ołtarzem Matki Boskiej odprawiona zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Msza św. na intencję nawrócenia grzeszników. W czasie Mszy św. odśpiewana będzie Litanja do Najświętszej Panny.

W OBAWIE POWODZI.

Dnia 28-go ub. m. rano w lokalu Wydziału Technicznego Magistratu przy ul. Solec 4, odbyła się pod kierownictwem zast. starosty Warszawa—Praga, p. Strojeckiego przy udziale kierowników technicznych z poszczególnych odcinków i kierowników nadbrzeżnych komisarjatów, konferencja Sztabu Powodziowego. Omówiono szereg spraw, związanych z akcją przeciw powodziową.

KONTROLA NAD ZAPASAMI WĘGLA.

Wobec stwierdzonego ukrycia zapasów węglowych przez składników dla wykorzystania sytuacji spowodowanej powrotem fali mrozów, przystąpiły starostwa grodzkie do skontrolowania, czy składy sprzedają węgiel. Starostwa posiadają bowiem dokładne spisy, sporządzone przy wyładunkach węgla na stacji towarowej. Na podstawie tych spisów, ukrywający węgiel będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

POSADY DLA 150 MĘŻCZYZN.

Komenda Policji Państwowej m. Warszawy zaczęła przyjmować kandydatów do policji w Warszawie w ilości 150 osób. Od kandydatów, w wieku od21—35 lat, wymagane jest: obywatelstwo polskie, nieskazitelna przeszłość, wykształcenie ogólne w zakresie conajmniej 4-ch klas szkoły powszechnej, biegła znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, odbyta służba w wojsku polskiem. Podania należy składać w biurze Komendy p. p. przy ul. Senatorskiej 12 (pokój 26) — w godzinach biurowych.

INSPEKCJE SANITARNE.

Wskutek utrudnienia komunikacji z małemi miasteczkami i miejscowościami wiejskiemi, zdecydowały władze administracyjne odroczyć inspekcje sanitarne do dnia 1 kwietnia.

REMONT MIESZKAŃ.

W Komisarjacie Rządu omawiana jest sprawa uregulowania obowiązku remontu mieszkań. Wobec spoczęcia tego obowiązku na lokatorach, wnętrza mieszkań są zbyt zaniedbane, co odbija się źle na stanie zdrowotnym miasta. Władze administracyjne zamierzają zasięgnąć opinji związków lokatorskich, w jaki sposób można byłoby przeprowadzić akcję remontu.

DORĘCZANIE KORESPONDENCJI.

Warszawska Dyrekcja Pocztowa zamierza wprowadzić specjalne urządzenia mechaniczne w rozdzielni listów Głównego Urzędu Pocztowego. W Głównym Urzędzie Pocztowym zainstalowane będą specjalne automaty rozdzielające 500.000 listów i przekazów dla poszczególnych dzielnic stolicy, co przyśpieszy doręczanie listów. Celem przeprowadzenia studjów nad mechanizacją poczty w Warszawie, wysłać ma dyrekcja specjalnego delegata do Berlina, Monachjum, Wiednia i Londynu, który zwiedzi urządzenia tamtejszych urzędów pocztowych.

RADJO

216,5 kc. WARSZAWA 1385.7 m.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dn. 2-go marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj., kom. lotn. - met. 12.10 Muzyka gramof. 13.00 Kom.: roln., meteor., giełdy zboż. krak. 14.50 Kom.: meteor., gosp., nadpr. 15.40 Kom. samorządowy. 16.00 „Nowy podręcznik metodyki przyrodoznawstwa“, p. Romana Lubodzięcka. 15.50 Muzyka gramof. 16.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“, prof. H. Mościcki. 16.50 Nadprogram, komunikaty. 17.00 Transm. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Program dla dzieci i młodzieży. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikaty. 19.30 „Radjokronika“, dr. Marjan Stępowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Dzieje muzyki polskiej“, prof. St. Niewiadomski. 20.30 Dawne piosenki polskie w wyk. Leona Schillera. W przerwie komunikaty Teatrów Miejsk. 21.00 Muzyka lekka. 22.00 Kom. lotn. - met. 22.05 Kom. P A. T. 22.20 Kom.: polic., sportowy, nadprogram. 22.30 Transm. muzyki lekkiej.

ADORACJA KAPŁAŃSKA.

Dnia 1 marca w piątek, o godz. 8 wieczorem w kościele po-Karmelickim przy ul. Krak. Przedmieście odbędzie się adoracja Najśw. Sakramentu dla kapłanów. Naukę wygłosi Ks. Paweł Dembiński z Zgromadzenia X.X. Misjonarzy.

ODCZYT W ODRODZENIU.

W sobotę dnia 2-go b. m. o godz. 20 p. Jerzy Siwecki w lokalu Stow. Młodzieży Akademickiej Odrodzenie (Kr. Przedmieście 7 m. 15a parter, wprost Uniwersytetu) wygłosi odczyt p. t. Odrodzenie religijne Francji.

WĘGIEL.

Dnia 27 lutego r. b. przybyły do Warszawy 304 wagony węgla, w tem: 50 wagonów dla kolei, 42 dla Zakładów Zaopatrywania, 16 dla magistratu, elektrowni i tramwajów, 18 dla gazowni, 25 dla Komisarjatu Rządu, 25 dla przemysłu i 124 dla różnych odbiorców

Do Warszawy przychodzi węgiel ponad zwykłą normę. Dzienne zapotrzebowanie Warszawy wynosi 220 wagonów.

ZMIANY W RACHUNKOWOŚCI MIEJSKIEJ.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r skłoniło Magistrat do wydrukowania budżetu miasta na r. 1929/30 w nowym układzie, stosownie do przepisów wymienionego rozporządzenia. Pociągnęło to za sobą jednocześnie konieczność zmiany prowadzonej w wydziałach rachunkowości i dostosowania jej do zmienionego szematu budżetowego, gdyż władze nadzorcze wymagają przedstawiania sprawozdań rachunkowych, ujętych w/g ustanowionych kategorji wydatków i dochodów, odmiennych od przyjętych w dotychczasowej strukturze budżetu miejskiego W związku z tem komisja budżetowa Magistratu opracowała szczegółowe wskazówki w przedmiocie zmiany rachunkowości w poszczególnych wydziałach, Magistrat zaś wnioski w tym przedmiocie zatwierdził.

USTĄPIENIE DYREKTORA M. Z. Z. W.

Zarząd Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrywał sprawę kredytów towarowych, udzielonych przez Dyrektora Wyczółkowskiego w dziale materjałów budowlanych. W wyniku dyskusji i uchwał Zarządu Dyrektor M.Z.Z.W. p. Hieronim Wyczółkowski zgłosił na ręce Prezydjum Magistratu rezygnację ze swego stanowiska. Sprawa powyższa była przedmiotem obrad Magistratu na posiedzeniach odbytych w ub. poniedziałek, oraz wczoraj we środę.

Po wszechstronnem wyjaśnieniu sprawy, Magistrat postanowił przyjąć rezygnację Dyrektora H. Wyczółkowskiego, przyczem do pełnienia obowiązków dyrektora M. Z. Z. W. wyznaczył p. Jana Szczodrowskiego, obecnego Dyrektora Piekarni Miejskiej.

Zaznaczyć należy, że udzielone kredyty posiadają dostateczne zagwarantowanie osób materjalnie odpowiedzialnych.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ WOJEWÓDZKI.

W dn. 27 b. m. odbyło się posiedzenie warszawskiego wydziału wojewódzkiego. Na zebraniu były między innemi omawiane sprawy ustalenia kredytów inwestycyjnych dla związków komunalnych na rok 1929/30, wydania rozporządzenia wykonawczego o porządkach na drogach publicznych oraz szereg innych spraw bieżących.

Z WYDZIAŁU HIGJENY SZKOLNEJ.

Kandydatem na stanowisko naczelnika wydziału higjeny szkolnej i wychowania fizycznego w Ministerstwie Oświaty na miejsce ppułk. Kilińskiego, który w najbliższym czasie przechodzi na stanowisko dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, jest major Józef Błoński, zastępca dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fizycznego. Major Błoński jest z wykształcenia prawnikiem; w czasie wojny pracował w odziale II wraz z pułk. Miedzińskim, obecnym ministrem, przed wstąpieniem zaś do P. U. W. F. i P. W. był dowódcą bataljonu w 46 p. p.

WARSZAWA-WŁADYWOSTOK.

Prowadzone są rokowania z zarządem kolei Z. S. R. R. w sprawie przedłużenia pociągu międzynarodowego Paryż-Warszawa-Moskwa na Władywostok. Połączenie Warszawa - Władywostok będzie miało tylko expres luksusowy.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.

Dnia 28-go . m. o godz. 7.40 w Al. Ujazdowskiej wprost Nowowiejskiej nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym w przeciągu 55 minut. Jak się okazało z ogrodu „Łobzowianka" wywożono w olbrzymim wozie rusztowania kolejki nadziemnej z „Luna Parku" (Akademickiego). Na środku jedzni, z powodu ślizgawicy 12 koni nie mogło ruszyć wozu z miejsca. Dopiero Pogotowie tramwajów miejskich posiłkując się odpowiedniemi dźwigami przy pomocy licznych przechodniów i pasażerów oraz służby tramwajowej, olbrzymi wóz pchnięto w ulicę Koszykową. Po 55 minutowej przerwie tramwaje ruszyły.

„POTOKARZE".

Na ulicy Towarowej, gdzie zwykle grasuje szajka złodziei, specjalistów od kradzieży z wozów, czyli t. zw. ‚potokarzy" skradziono z wozu skrzynkę z nożami do krajania tytoniu, które stanowiły własność Dyrekcji Państwowego Monopolu Tytuniowego. Wartość skradzionych noży 1000 zł.

Podczas przewożenia z dworca Wschodniego na ul. Marszałkowską z samochodu należącego do fabryki cukierków i czekolady p. ff. „Franboli" (właściciel Kiełbasiński) skradziono 8000 sztuk torebek z papieru żelatynowego z napisem firmy. Wartość skradzionych torebek 1000 zł.

REWIZJE W MYDLARNIACH.

Z polecenia odpowiednich władz na skutek skarg lokatorów skierowanych do 7-go kom., wego i Min. Przemysłu i Handlu przybyli na ul. Krochmalną 21 do znajdującego się tam składu nafty i łatwowybuchowych płynów, nalężacego do Ity Cukier. Komisja stwierdziła, że skład posiadał wbrew przepisom podłogę drewnianą i sufit zwykły zamiast obitego blachą, zaś właścicielka w składzie tym sypiała na polowym łóżku i gotowała na maszynce Prymus. przedstawiciele straży ogn., wydz. przemysłową maszynkę. Wobec niestosowania się Ity Cukier do przepisów o bezpieczeństwie publicznem, mydlarnia jej będzie przez władze zamknięta. W najbliższych dniach w całem mieście będzie zarządzona inspekcja wszystkich mydlarni, składów benzyny i innych materjalowem łóżku i gotowała na maszynce Prymus. zja wydanych koncesyj.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje operę Bizeta „Poławiacze pereł" pod dyr. p. Dołżyckiego i z udziałem pani Olginy i panów: Mossakowskiego, Wrońskiego i Trembickiego. W sobotę czteroaktowa „Syrena" Maliszewskiego, pod dyr. kompozytora z występem Niny i Feliksa Parnellów.

W niedzielę zamiast popołudniowego przedstawienia, odbędzie się o godz. 12-ej poranek artystyczny z okazji 10-lecia Związku Pracowników Samorządowych. Wieczorem będzie grana jedna z najpopularniejszych oper repertuaru „Faust" wraz z feeryczną „Nocą Walpurgji", z udziałem pani Lipowskiej i tenora Bregy'ego, pod dyr. p. Górzyńskiego.

Teatr Narodowy dziś, jutro i w niedzielę Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira" poczem dramat ten zejdzie na czas dłuższy z repertuaru, z powodu wyjazdu p. Osterwy.

W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych pełna humoru i satyry komedja Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny" w doskonałym zespole z pp.: Solską - Grosserową, Osterwą, Węgrzynem, Leszczyńską, Halską, Jarczewską i Justjanem.

W poniedziałek wieczorem „Pan Jowialski" z Frenklem. We wtorek „Don Juan" Zorilli w przekładzie Stanisława Milaszewskiego, z Józefem Węgrzynem, który ochodzi 25-lecie pracy scenicznej, w roli tytułowej.

Teatr Nowy. Komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże" z pp.: Dunin - Osmólską, Gromnicką, Zahorską, Zelwerowiczem, Warneckim, Biegańskim, Gawlikowskim, Zielińskim i Myszkiewiczem.

Teatr Letni. Codziennie komedja Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu". W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Kokoty z towarzystwa" z pp.: Majdrowiczówną, Różyckim, Lenczewskim, Gellówną, Różańskim, Larys - Pawińską i in.

Teatr dla dzieci w Capitolu. W niedzielę, 3-go marca o godz. 12 min. 15 w południe wznowienie dziecinnych przedstawień. Na program złożą się: „Królewna kapryśnica", baśń fantastyczna, „Pani, pan sędzia i Kazio", komedyjka w jednym akcie. Bogata część koncertowa z udziałem ulubienic milusińskich, Zofji Mirskiej i Miłki Łazarówny. Teatr dobrze ogrzany.

Teatr Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś, w piątek „Dzwony Kornewilskie", operetka w trzech aktach, w sobotę „Oberżystka", w niedzielę o godz. 4-ej po poł. „Złamana drabina", wieczorem o 8-ej „Dzwony Kornewilskie", we wtorek „Kwadratura koła", w środę „Dzwony Kornewilskie".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Poławiacze Pereł.

Narodowy: o 8-ej: Fantazy.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8.

Teatr Polski codziennie komedja Hemara „Dwaj panowie B.". W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Włamanie" Adama Grzymały Siedleckiego z pp.: Marją Przybyłko-Potocką, Junoszą Stępowskim i Leszczyńskim w rolach głównych.

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza" z Stępowskim, Malicką i Grabowskim na czele. W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych „Pociąg Widmo", o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

MUZYKA

RECITAL 12-LETNIEGO PIANISTY W KONSERWATORJUM.

Zapowiadany na jutro, sobotę, dnia 2-go marca w sali Konserwatorjum koncert młodziutkiego pianisty i wirtuoza, 12-letniego krakowianina Tadzia Stefańskiego, wywołał duże zainteresowanie w sferach muzycznych i pedagogicznych stolicy. Tadzio Stefański wykona utwory Rameau, Godowskiego, Bacha, Petriego, Beethovena, Chopina, Liszta, Ravella i innych.

Bilety wcześniej do nabycia w filji Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, Orbis.

KAZIMIERA HORBOWSKA W KONSERWATORJUM.

Kazimiera Horbowska da się słyszeć publiczności naszej z estrady w sali Konserwatorjum w nadchodzącą niedzielę, 3-go marca i wykona szereg popularnych aryj operowych i ciekawych pieśni. Współudział w tym koncercie biorą: Pożemska - Morawska (mezzo-sopran), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela), i Jerzy Loefeld (fortepian). Bilety sprzedaje filja Kasy Teatrów Miejskich, ul. Marszałkowska 98.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—8zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-5?. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.
Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).